Nr. 120 We Lwowie 1. Maja Piątek 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Kłopoty adresowe.

Lwów 30. kwietnia.

W tej chwili jest niezawodnie sprawa adresów obu izb rady państwa, w odpowiedź na mowę tronową zagajającą kadencję parlamentarną, najważniejszą ze wszystkich spraw przedlitawskich. Wiadomo, że jest dążeniem hrabiego Taaffego, aby w obu izbach przyszło między wybitnemi stronnictwami do porozumienia i aby tak w izbie panów, jako też w izbie posłów te frakcje, z których by on chciał złożyć sobie większość, zgodziły się na wspólny adres. Co do izby wyższej, jest rzeczą pewną, że to się stanie. Tam zgodzono się w komisji na jeden adres. Zanosiło się wprawdzie na to, że elaborat hrabiego Falkenhayna nie zyska ogólnego poparcia, że mimo poprzedniej uchwały komisyjnej, członkowie niemiecko-liberalnej lewicy przecież osobny wygotują projekt do adresu; w ostatniej jednak chwili przyszło do kompromisu. Hrabia Falkenhayn referent komisji adresowej, wypuścił ustępy, które się nie podobały dawnej opozycji i stworzył taką parafrazę mowy tronowej, na którą cała komisja się zgodziła. Że tego rodzaju robota kompromisowa musiała wypaść ile możności bezbarwną i bladą, że trzeba się było w niej wyrzec wszelkich silniejszych akcentów politycznych, rozumie się samo przez się — ale prezydent ministrów może na razie co do izby panów być spokojnym. Po kompromisie w łonie komisji, uchwali ona w plenum jednogłośnie adres. Na zewnątrz będą pozory uratowane, będzie wygląd, choćby tak nie było w istocie, że stronnictwo niemiecko-liberalne przestało być opozycją, że złączyło się z dawną prawicą do wspólnej pracy ku... urzeczywistnieniu programu rządowego.

Z adresem izby posłów są jeszcze wielkie kłopoty. I tutaj pragnąłby hrabia Taaffe, aby zjednoczona lewica niemiecko-liberalna zgodziła się ze stronnictwem konserwatywnem hrabiego Hohenwarta i z Kołem polskiem, na jeden adres. Ku temu celowi zmierzały wszystkie jego dotychczasowe usiłowania. Sam hrabia Hohenwart mimo że jest przywódcą silnego i wielkiego stronnictwa, mimo, że z tradycji i niejako z urzędu należało mu się miejsce w komisji adresowej, nie dał się do niej wybrać, byle jeno nie zrażać lewicy i byle jej umożliwić ewentualny akces do projektu adresu, który wypracować mieli reprezentanci dotychczasowej większości, za zgodą i porozumieniem się z prezydentem ministrów. Na razie usiłowania te zamierzonego skutku jeszcze nie odniosły.

Mamy dzisiaj przed sobą w telegraficznem streszczeniu projekt do adresu, wypracowany przez referenta komisji posła Bilińskiego. Będziemy jeszcze zapewne mieli sposobność szerzej o nim pomówić. Na razie zaznaczamy jeno, że projekt ile możności jest zastosowany do okoliczności nadzwyczajnych, w jakich teraz się znajdujemy, że z każdego jego ustępu przebija się usiłowanie autora unikania ile możności drażliwych kwestyj, że z każdego prawie słowa widocznem jest, iż poseł Biliński układając adres, myślał nad tem, aby zdołał pozyskać ile możności wszystkie głosy komisyjne, a w szczególności głosy reprezentantów niemiecko-liberalnej lewicy. Dlatego też najważniejszym ustępem projektu adresu p. Bilińskiego, jest jego obietnica wyrzeczenia się wszelkich partyjnych celów i patrjotycznego zaparcia się wszelkich stronniczych tendencyj, by całą pracę poświęcić interesom całego państwa, stojącym wyżej po nad interesa stronnictw.

Że taki adres nie może być uważany za wyraz zapatrywań politycznych jednolitego stronnictwa politycznego, że nie może nawet być poczytywany za program pracy skombinowanej *ad hoc* większości parlamentarnej to rzecz pewna. Wartość projektu pana Bilińskiego zmniejsza jeszcze ta okoliczność, że dotychczas nie jest bynajmniej rzeczą pewną, czy ci, na których hrabiemu Taaffemu w tej chwili najwięcej zależy, na ten projekt się zgodzą. Na razie zjednoczona lewica, a raczej jej reprezentanci w komisji odgrażają się, że z własnym wystąpią projektem. Pisma niemiecko-liberalne zapowiadają codziennie, że poseł Plener przedstawi komisji własny projekt do adresu. Czy to się stanie? Nie jest wykluczoną ewentualność, że hr. Taaffemu uda się odwieść Niemców od tego zamiaru, że tak samo, jak w komisji izby panów, przyjdzie jeszcze w komisji poselskiej do kompromisu. Za wzajemnem porozumieniem opuści się w elaboracie te ustępy, które mogą dzisiaj razić Niemców, które im się wydają nadto — autonomistycznemi, chociaż ich teraz doprawdy z świecami szukać trzeba. Uczyni się więc adres jeszcze bezbarwniejszym, ale w takim razie byłyby dla hrabiego Taaffego znowu ocalone pozory, na ten wypadek mogłoby się bowiem w izbie posłów wydawać, że przecież większość ministerjalna istnieje. Czy to się stanie, niedaleka przyszłość okaże.

Tymczasem z osobnym projektem do adresu wystąpili Młodoczesi. Podaliśmy go we wczorajszym numerze w obszernem streszczeniu. Nie zachodzi wprawdzie najmniejsza obawa, aby projekt ten stał się kiedykolwiek uchwałą komisji lub izby — pozytywnej i praktycznej wartości adresowy projekt Młodoczechów nie ma. Niemniej jednak należy go uważać przecież za coś więcej aniżeli za — polityczne ćwiczenie stylistyczne. Nie ma najmniejszych widoków, aby program rozwinięty w owym projekcie czeskim mógł być w bliższej przyszłości urzeczywistniony; niemniej jednak dobrze jest, że Młodoczesi własny ułożyli sobie adres, dobrze jest, że tego rodzaju słowa i hasła dają się jeszcze słyszeć w parlamencie. Bo że te hasła są piękne i poważne, że można dążyć do ich urzeczywistnienia, to rzecz pewna. Cóż kiedy my mamy zaszczyt należeć do partji ministerjalnej, więc my musimy adresować po — austrjacku!

Z tajemnic polsko-rosyjskiej szkoły.

I.

(*Ukaz zwierzchności szkolnej*).

„Kurator okręgu naukowego warszawskiego.

Warszawa 13. (25.) maja 1886.
Nr. 6949.

Do panów dyrektorów gimnazjów męskich i szkół realnych.

Proszę najuprzejmiej (pakorniejsze) łaskawego pana, abyś odtąd w zakładzie sobie powierzonym, jeżeli będzie wakować miejsce pomocnika gospodarza klasy (*kłassnaho nastawnika*), powierzał je tylko osobom pochodzenia rosyjskiego.

A. Apuchtin kurator okręgu.
N. Nienadkiewicz, zarządzający kancelarją".

II.

(*Poprawka do poprzedniego ukazu*).

„Kurator...

Warszawa 19. września (1. paźdz.) 1886.
Nr. 14112.

Do panów dyrektorów gimnazjów męskich i szkół realnych.

Proszę najuprzejmiej łaskawego pana, żebyś nadal w zakładzie sobie powierzonym wakujące miejsca pomocników gospodarzy klasy, równie jak wszystkie obowiązki, na które nominacja od pana zależy, powierzał tylko osobom pochodzenia rosyjskiego.

A. Apuchtin, kurator okręgu.
N. Nienadowicz, zarządzający kancelarją."

III.

Na korytarzach jednego gimnazjum przylepione zostało następujące

Ogłoszenie:

„Dyrektor gimnazjum męskiego piotrkowskiego ogłasza niniejszem, że na bieżący rok szkolny, 1890/91, wszyscy uczniowie tegoż gimnazjum, jeżeli ich rodzice nie mieszkają w Piotrkowie, mogą stawać tylko na stancjach uczniowskich, według naznaczenia zwierzchności gimnazjalnej; u krewnych zaś, ani u znajomych mieszkać uczniom pod żadnym pozorem dozwalane nie będzie."

Piotrków 30. lipca (11. sierpnia) 1890 r.
Rozanow, dyrektor. *Stuczinskij*, pisarz."

IV.

Donosi *Wilenskij Wiestnik* r. b. nr. 68:

„Najprzewielebniejszy Donat Arcybiskup litewski i wileński, w tych dniach zamierzył poznać się z naukowemi zakładami m. Wilna. Zwidziwszy w przeszłym tygodniu (od 22. — 28. marca n. st.) szkoły pod duchownym zarządem będące, w teraźniejszym, władyka zwidził prawie wszystkie świeckie: jedno gimnazjum męskie, szkołę wyższą żeńską Marji, gimnazjum żeńskie i szkołę realną. W każdym z powyższych zakładów przebywał po kilka godzin, przysłuchiwał się odpowiedziom wychowańców na pytania, zadawane przez OO. nauczycieli religji, sam wypytywał, przemawiał nauczająco i rozdawał dzieciom w nagrodę krzyżyki i broszury treści religijnej."

Korespondencje.

Warszawa 29. kwietnia.

(Wyjaśnienia co do zbiorowej odezwy redaktorów warszawskich. — Przeszkody ze strony Apuchtina. — Hurko wobec cesarza. — Wrażenie z odezwy. — Pogłoski niepozbawione prawdy. — Pan Kułakowskij redaktor „Warsz. Dniewnika").

Jakkolwiek dopiero dwa dni temu, gdy wysłałem ostatnią moją korespondencję, spieszę z następną, bo zaszły takie fakta, które objaśnić winienem, o ile można najprędzej.

Odezwa jednobrzmiąca, zamieszczona w dziennikach warszawskich a wymierzona przeciwko prowokatorom i oszczerstwom moskiewskim, naturalnie doszła już was i była niezawodnie taką samą tam niespodzianką jak i tu, u nas. Redaktorowie warszawscy oddali zaniepokojonej opinji publicznej ogromną przysługę i okazali dowód głębokiego patrjotyzmu i obywatelskiej odwagi. A nie tak to łatwo było zrobić, jakby się zdawało. Gdy się zaczęły te drobne awantury z kwasem siarczanym, assafetidą, i gdy rozesłano odezwy co do uroczystości 3 maja, a z tego powodu moskiewscy prowokatorowie kuli broń — już powstał projekt publicznego wystąpienia, które byłoby jednocześnie ostrzeżeniem społeczeństwa przed zgubnemi machinacjami i zamanifestowaniem narodowego stanowiska politycznego wobec rządu. Udano się więc z przedłożeniem do jenerała Hurki, który redaktorów przyjął z uprzedzającą grzecznością i myśl publicznego wystąpienia od razu pochwalił. W obozie apuchtinowskim z tego powodu zrobiło się zamięszanie. Denuncjatorskie telegramy szły jedne za drugimi do Petersburga.

Hurko także nie próżnował i kazał sobie zakomunikować referat owej odezwy, która miała być zamieszczona w warszawskich dziennikach. Po zrobieniu małych stylistycznych poprawek i po przetłumaczeniu tej odezwy na język rosyjski, wysłał ją Hurko do Petersburga wraz z obszernem od siebie objaśnieniem. Odezwę czytał sam cesarz — zrobiła na nim bardzo korzystne wrażenie, polecił nie robić żadnych przeszkód co do jej publikowania, a na dobitkę podziękował jenerałowi Hurce za troskliwe spełnianie powierzonych mu obowiązków. W ogóle, okoliczności wśród których nastąpiło pozwolenie na opublikowanie takiego zbiorowego polskiego aktu, zrobiły tu żywe, ale jeszcze nie dające się sformułować wrażenie — to tylko pewna, że w najwyższych sferach dworskich zmieniają się zapatrywania co do nas, że Hurko wie o tem i zręcznie poddaje się nowym prądom. Obecnie gorącem pragnieniem Hurki, jest wysadzenie z Warszawy Apuchtina i utrzymują właśnie, że z powodu ostatnich wypadków z ową zbiorową odezwą polską, Apuchtin dostanie dymisję, która jest tylko kwestją czasu.

Komiczne też stanowisko w całej tej sprawie zajmuje pan Kułakowskij, redaktor rosyjskiego *Warszawskiego Dniewnika* i lektor tegoż języka w warszawskim uniwersytecie. Jest to największy wróg Polaków, a zostając w złych stosunkach materjalnych, chciałby doić tyle krów, ile się tylko da. Teraz wystąpił z artykułem, radzącym nam, abyśmy się trzymali Rosji, bo to jedyne nasze zbawienie, że konstytucja Trzeciego Maja była ostatnim ciosem śmiertelnym dla państwa polskiego i, żę „ją Polacy przeklinać powinni" — wreszcie, zwąchawszy pismo nosem, powiada, że nie trzeba winić społeczeństwa polskiego za to, że kwasem siarczanym oblewają i za to, że chcą święcić konstytucję, a nakoniec, że „russkie nie potrzebują trusit (tchórzyć) w Warszawie". Zabawna figura ten pan Kułakowskij — prawdziwy mały człowiek do... małych interesów. Zdaje się, że i on wyleci.

Rzym 23. kwietnia.

(Eksplozja w Vignapia.)

(*Cz. St.*) Dziś z rana zaraz po godzinie 7., straszny huk zbudził i przeraził uśpione jeszcze w znacznej części o tej porze — wieczne miasto. Zdawało się, że jakieś olbrzymiej siły trzęsienie ziemi wzruszyło posady miasta, tak się naraz zachwiały domy, a z setek tysięcy okien szyby wyleciały z łoskotem, przerażającym serce najodważniejszych. Dodajcie do tego krzyki, piski z tysiącznych stron naraz powstałe, tłumy ludzi w toaletach bardzo rozmaitych, wyskakujących na ulice, lub zapełniających okna z wrzaskiem potępieńców — a będziecie mieli pojęcie o chwili, jaką przeżył Rzym dzisiejszego ranka. Nawet zwierzęta dopomagały do ogólnego popłochu. Na placu Termini, konie dorożkarskie w liczbie dwudziestu kilku, przerażone tym hukiem piekielnym, naraz poniosły i w szalonym biegu rzuciły się w różnych kierunkach, wlokąc i przewracając powozy i powiększając powszechne zamięszanie. Na placu Kwirynału zebrała się moc ludzi. Ztąd widać było olbrzymi słup dymu, wznoszący się zdala w stronie kościoła św. Pawła. Znający miasto zrozumieli łatwo: to olbrzymia prochownia wyleciała w powietrze. Prochownia sytuowaną była o cztery kilometry po za bramą zw. „Porta Portese," w miejscowości Vignapia, gdzie także znajduje się kolonja rolnicza dla małoletnich, kierowana przez zakonników.

Udaliśmy się na miejsce. Z tłumem ciekawych mięszały się towarzystwa ratunkowe „Croce rossa," „Croce bianca," „Croce Verde," spieszące na miejsce katastrofy, dokąd podążyli już pompierzy i wojsko. Trudno sobie wyobrazić olbrzymie rozmiary zniszczenia, spowodowane wybuchem. Z ogromnych gmachów prochowni — gruzy. Zabudowania kolonji rolniczej, częścią zburzone, częścią nadwerężone i grożące upadkiem; znajdujący się opodal przystanek kolei żelaznej „Portese," — zrujnowany. Całe pociągi z wagonami, będące na stacji w chwili katastrofy, zostały wyrzucono z szyn i powywracane. Nawet wspaniała świątynia św. Pawła, pomimo znacznej odległości, poniosła szkody, zwłaszcza w nowo budującym się obecnie portyku, który kosztuje miljony.

Oto, co powiadają o samym wybuchu: O godzinie 7. kapitan Spaccamela odbywał ront w wewnętrznych korytarzach prochowni, gdy usłyszał wydostający się z podziemia łoskot głuchy, jakby kto wstrząsał workami orzechów. Zrozumiawszy, że to eksplodują przygotowane naboje, wybiegł na zewnątrz i rozkazał natychmiast uciekać w rozsypce kompanji bersaglierów, którzy tam straż trzymali. Dzielny kapitan miał tyle zimnej krwi i przytomności umysłu, że jednej części żołnierzy wydał roskaz biedz prędko na drogę główną, aby przechodniów i przejezdnych ostrzedz przed niebezpieczeństwem. Z heroiczną odwagą pozostawał na miejscu, dopóki nie oddalił się ostatni żołnierz; wtedy dopiero sam szukał ratunku w ucieczce, ale zbiegł zaledwie sto kroków, gdy nastąpiła eksplozja. Padł ciężko ranny i słyszę, iż w szpitalu dokąd go później zanieśli, odjęto mu obie nogi, pogruchotane odłamami ruin.

Między pierwszymi, którzy ze środka miasta zdążyli przybyć na miejsce katastrofy, był król Humbert. W tej chwili właśnie unoszono z pola broczącego krwią kapitana Spaccamela. Król oddał swój powóz, aby w nim umieszczono rannego i polecił swemu adjutantowi odwieźć tegoż do szpitala. Sam udał się na miejsce wybuchu, informując się o najdrobniejszych szczegółach. W tłumie zebranych znalazło się kilku malkontentów, którzy za zbliżeniem się króla zaczęli gwizdać. Rozdrażniony katastrofą tłum tak się oburzył tą manifestacją przeciw ulubionemu królowi, że z całą straszną zajadłością rzucił się na gwiżdżących i gdyby nie wojsko i policja, pewnieby ich rozszarpano na miejscu. Tymczasem ze wszystkich stron zaczęto znosić rannych. I pod tym względem katastrofa przybiera olbrzymie rozmiary; w ciągu 10 godzin zniesiono około 200 rannych do szpitala „della Consolazione", jako najbliższego miejsca wypadku. Już około południa wszystkie łóżka i posłania prowizoryczne były przepełnione i chorych musiano odsyłać do innych szpitali. Jest obawa, iż pod gruzami znajdą się i trupy, gdyż wiele domów okolicznych rozpadło się w gruzy, przygniatając swych mieszkańców. Dotąd znaleziono jednak tylko dwoje nieżywych: wieśniaka pod dachem własnego domu i kobietę, która znalazła śmierć w kościele parafialnym, także w części zburzonym. Ksiądz, odprawiający mszę, cudem uszedł śmierci. W szpitalu „Consolazione" amputacji nóg kapitana Spaccamella dokonał doktor Postępski, Polak; on też kieruje niesieniem pomocy rannym. Król osobiście zalecił rozpoczęcie natychmiastowego śledztwa, o rezultatach którego kazał sobie donosić niezwłocznie. W tej chwili nic jeszcze nie jest wiadomem. W sferach urzędowych przypuszczają, iż wybuch nastąpił bez czyjejkolwiek winy, lecz wprost skutkiem fermentacji prochu — przyczyny, która już niejednokrotnie spowodowała wybuch podobny. W mieście jednak mówią inaczej. Uporczywie utrzymuje się przekonanie, że wybuch był sprawką anarchistów. Już na miejscu wypadku słychać było z pomiędzy tłumu głosy: oto początek pierwszego maja! Pogłoski te mają niejaką podstawę. W tej chwili bowiem już wiadomo, że poprzedniego dnia wchodzili do wnętrzy prochowni robotnicy dla oczyszczenia niektórych przyrządów. Nie dowiedziono jeszcze, czy będący podówczas na straży żołnierze dopełnili ściśle przepisanych prawem rewizyj wchodzących, a ponieważ i między robotnikami zarządu artylerji są zwolennicy anarchizmu, więc mówią o podłożonych lontach, przyrządach zegarowych etc. etc.

W Watykanie wybuch spowodował takie wstrząśnienie, iż całe masy szyb wyleciały z okien i dwóch żandarmów papieskich zostało niemi silnie zranionych. Gdy papież zapytywał, co się stało, doniesiono mu w początku, iż w mieście wybuchła rewolucja i że wysadzono w powietrze koszary. Pokazuje się, iż nietylko Polak mądry dopiero po szkodzie, gdyż — jak się dowiaduję — ma być wniesiony niebawem do izby projekt prawa, aby prochownie wznoszone były nie bliżej, jak o 20 kilometrów od miasta.

Trzeci Maja.

W sprawie uczczenia rocznicy 3. maja, *Gazeta Narodowa* ogłsiła następujące pismo: „Różne proponują przypomnienia tego jubileuszu narodowego. Jedni pragną nabożeństwa na Wawelu, otwierającego groszową składkę na restaurację katedry, inni widzą kulminacyjny punkt czci w publicznem posiedzeniu Akademji umiejętności,

19)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Z pałacu Ostoji wybiegł Witold całkowicie inny, aniżeli do niego wchodził. Słowa starego filozofa, czy psychologa, rozwiały różne jego wątpliwości i obawy.

— Ma słuszność — mruczał sam do siebie spieszył do hotelu, aby zdążyć, jeszcze na obiad do Kohnów.

A u Kohnów tymczasem oddychano tą uroczystą atmosferą, jaka zwykle panuje w domach, spodziewających się doniosłego ewenementu.

Bo wydanie córki za Łęckiego, Kohnowie uważali za rzecz pewną.

Pani Kohn wydawszy ostatnie rozkazy co do mającego się odbyć obiadu, a do najmniejszego szczegółu w przyjęciach przywiązywała wielkie znaczenie, udała się do pokojów swych córek.

Marję zastała już ubraną.

Miała na sobie kostium złożony z czerwonej jedwabnej spodnicy i stanika, zrobionego z tegoż koloru sukna. — A było jej do twarzy w tej barwie stworzonej dla brunetek, podnoszącej heban włosów i szklisty węgiel ich ócz.

Marja była rozmarzona i serce jej gwałtownie biło; to bladość, to kolory oblewały jej alabastrowe oblicze.

Nie wierzyła jeszcze swemu szczęściu, urzeczywistnieniu swych dziewiczych marzeń.

Matka spojrzała na nią z zachwytem, w którym jednak czuć było pewną domieszkę trwogi.

Obie zdawały się nie być pewnemi oczekiwanego i upragnionego wypadku.

Nie mówiły z sobą o Witoldzie, bojąc się nie zastraszyć tej płochej sarny, jaką jest — szczęście!

Łęcki bowiem był gorąco upragnionym mężem i zięciem.

Pani Kohn poprawiwszy kilka szczegółów w toalecie swych córek, powróciła do głównych apartamentów, z których udała się do znanego nam gabinetu męża.

Kohn siedział przy biórze, które przykrywały papiery, cenniki, gazety, listy, biuletyny i depesze. — Twarz jego zdradzała dłuższą pracę umysłową — szuflada z telefonem była otwartą.

Pani Kohn usiadła na głębokim fotelu, stojącym naprzeciw miejsca jej męża.

— Czy ci nie przeszkadzam? — zapytała.

— Nie... owszem.. proszę cię... wypada, abyśmy pomówili.

— Właśnie...

Kohn odłożył wilgotne gęsie pióro i obrócił się twarzą do małżonki.

— Czy myślisz — zapytała pani Kohn — że Łęcki się oświadczy o Marję?

— Jestem tego pewny! — To człowiek z charakterem, zresztą kocha się, kocha szalenie...

— A ja wątpię — wtrąciła z smutną miną niewiasta.

— Na dowód, jak tego jestem pewny, powiem ci, że nawet poleciłem od jutra skupować na giełdzie akcje cukrowni Syblowickich. — Naturalnie, gdy w tym celu wypuszczę poważną sumę dwu kroć sto tysięcy, możesz mieć pojęcie, jak akcje te nagle podskoczą. — Sprawi mu to zapewne niemałą przyjemność, a w dzień ślubu wręczę mu je. Czyż może być posag wypłacony w sposób bardziej dżentelmeński?

Pani Kohn uśmiechnęła się. Lubiała bowiem w mężu tę delikatność w najnaturalniejszych postępkach.

— Nieuwierzysz — mówiła — jak się cieszę tem głównie, że on się kocha w Marji i ona w nim...

— A ja się cieszę — odparł Kohn — że to będzie w finansach pierwszy zięć bez długów... w tym fakcie leży wszystko... Bo wiesz, żeby mi tam o kilkadziesiąt tysięcy nie chodziło.

— Rozumiem cię — przerwała mu żona — lecz się obawiam tych różnych rzeczy, które to małżeństwo poprzedzą. Dowiedziałam się, iż pani Łęcka jest *tout ce qu'il y a de plus aristocrate.*

— Hm... — mruknął Kohn — hm... co robić? Dla dzieci czasem i przykrości są miłemi. Byleby była szczęśliwą!

Ukryte drzwi w *boiseryi* uchyliły się cicho i na ciemnem tle gabinetu zarysowała się postać młodego mężczyzny o nadzwyczaj sprytnem semickiem obliczu.

— A wracasz? i jakże? — zapytał Kohn.

Młodzieniec oddał głęboki ukłon pani; ta mu uprzejmie i poufale skinęła głową.

Przybliżył się do biura i zaczął.

— Bardzo dobrze! Nabyłem akcyj Zyblowickich za trzydzieści tysięcy... wywołało to duży popyt na giełdzie. Jutrzejsze notowania będą o jakie pięć procent wyższe.

— Hm.. doskonale!

— Jednakże — ciągnął dalej kantorowicz — dla nadania tym papierom stałej *haussy*, radziłbym wstrzymać się z zakupem na wielką skalę.

— Bardzo trafna myśl.

— Kupować codzień za kilka tysięcy.

— Doskonała myśl!

Po twarzy młodego mężczyzny przebiegł zaledwie dostrzegalny, sprytny i przenikliwy uśmiech.

— Sądzę — mówił — iż zakup stały tych akcyj, byłby korzystniej dla nas i dla Zyblowickich cukrowni, powierzyć kilku podrzędnym domom bankowym czy wekslowym.

Kohn spojrzał w oczy swemu powiernikowi, zerwał się z krzesła i uściskał go.

— Ty będziesz miljonerem! — zawołał, a obracając się do żony dodał — on sprytniejszy odemnie. — Nic więcej?

— Nic! — odparł kantorowicz i ukłoniwszy się zniknął za *boiserją.*

Zaledwie kroki jego przygłuchły, gdy otworzyły się drzwi do apartamentów, a w nich pojawił się w pełnej liberji lokaj.

— Pan Łęcki do Jaśnie pana! — zawołał.

Pani Kohn się zerwała. Rumieniec szczęścia oblał jej twarz taki, jakiego Kohn od dawna nie pamiętał.

— Prosić! — zawołał bankier do lokaja, a obracając się do żony, prędko mówił — ty wyjdź! czekaj nas w małym saloniku z Marynią. Jestem rozczulony... przychodzi znacznie wcześniej...

Zaczął gorączkowo chodzić po pokoju, a mruczał sam do siebie i do żony.

— Łęcki... nie goły hrabia i nie... bankrut Lizol! co za szczęście!

W tem dały się słyszeć w apartamentach z oddali przytłumione kroki.

Pani Kohn zniknęła za ciężką portjerą, a równocześnie prawie przeciwległemi drzwiami wszedł Witold.

Pani Kohn, prawie bezprzytomna ze szczęścia pobiegła do córki. Rzuciła się jej na szyję, szeptając:

— Witold u ojca!

Marja rozpłakała się jak dziecko.

Obie kobiety pozostawały długo w swoich objęciach. Szeptały coś, szlochały, okrywały się wzajemnie pocałunkami. Odchodziły od przytomności, choć jeszcze serca ich biły trwogą.

Wtem przerwał im tę chwilę szczęścia Pambelle. Otwierając na rozcież drzwi do rzęsisto oświetlonych salonów, zawołał:

— *Les salons sont eclaires, Monsieur vient de souper.*

Nie było czasu do namysłu. Dzwonek ten oznajmiał wyjście Kohna z gabinetu

Obie kobiety, ocierając łzy, rzuciwszy przelotne wejrzenie w lustro, przeszły do małego saloniku.

Równocześnie prawie przeciwległemi podwojami z wielkiego salonu wszedł Witold, a za nim wsunął się Kohn.

Marja podeszła ku niemu kilka kroków.

Witold ukląkł przed nią, całując jej obie ręce.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

mającem się odbyć właśnie dnia 3. maja (?). Jest też myśl urządzenia wystawy zabytków z czasów Stanisława Augusta i Kościuszki. Pan M. Rey (w wydanej w Krakowie broszurze) radzi urządzenie kongresu historyków polskich, z tematem „Trzeci Maja“.

„Cobądź, dobrze byłoby otworzyć w dziennikach rubrykę wiadomości o pamiątkach, tego faktu się tyczących. Np.: laskę marszałkowską Małachowskiego cytuje Juljan Moszyński (w wydanych w Wilnie w roku 1844 „Podróżach jego po Niemczech“) w berlińskiej Kunstkamerze. Jakie i gdzie inne pamiątki? Gdzie sam rękopis aktu nadania konstytucji? — czyją ręką pisany?

„To, co miał z tego czasu gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (jak się dowiadujemy), użył do swego obrazu Jan Matejko. Co posiadają muzea krakowskie: książąt Czartoryskich, Akademji umiejętności, Sukiennic, zbiory lwowskie, zbiory Tow. przyjaciół nauk poznańskiego, prywatne zbiory polskie, dobrze byłoby przypomnieć i spisać teraz. Zainteresowanie się tem, myśl-nie, wspominanie tych chwil i ich pamiątek, niech będzie jak największe, jak najczęstsze.“

* * *

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców wydało następującą odezwę:

„W myśl uchwały walnego zgromadzenia krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, które się odbyło 28. kwietnia b. r. wzywamy szanownych członków towarzystwa, oraz upraszamy wszystkich w ogóle kupców i przemysłowców w całym kraju, aby w dniu 3. maja b. r. celem uczczenia 100-letniej rocznicy konstytucji 3. Maja — wszystkie sklepy, fabryki i lokale przemysłowe mieli zamknięte; personal pomocniczy na ten dzień święta narodowego zupełnie uwolnili i jak najliczniej wzięli udział w miejscowych obchodach tej uroczystości.

Główny zarząd krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie.“

* * *

Warszawa 28. kwietnia. (Przez umyślnego posłańca).

W krakowskim *Kur. Pols.* czytamy:

Przerażenie i zamęt mieszkańców, wobec zbliżających się 1. i 3. maja. Setki osób aresztowanych, ciągłe rewizje, tysiące agentów i szpiegów. Literatów i dziennikarzy otoczono szczególniejszą opieką, każdy posiada swego stróża. W dniu 3. maja postanowiono z domów nie wychodzić.

We wtorek napadnięto na redaktorów znanej odezwy dzienników. Obito kijami: Lea, Piotrowskiego. Olendzkiego. *Dniewnik Warszawski*, napsał artykuł jątrzący; dowodzi, że Polacy winni przeklinać dzień 3. maja a nie święcić i za ekscesa, czeka Polaków zemsta rządu. Śmierć Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza przyszła w porę, gdyż Hurkowa chciała 3. maja urządzić wielki bal w zamku, na który rozesłano już zaproszenie do polskich domów. Nie ulega wątpliwości, że kilka proklamacyj wyszło z kuźni Hurkowej. Żartobliwie opowiadają, że jenerał Brok odkrył tajną drukarnię w jej pomieszkaniu. Katedralny kościół św. Jana, w którym się znajduje pomnik Dekerta, zamknięto na dwa tygodnie.

Z repertoaru teatralnego wyrzucono nazawsze: „Straszny Dwór“, „Halkę“, „Zemstę“ Fredry, „Miód kasztelański“ Kraszewskiego. Pozwolenie na polski teatr w Petersburgu cofnięto na zawsze. Podobno mają znieść teatry prowincjonalne.

Po ulicach Warszawy snują się patrole żandarmskie, kozackie i piesze. Listy przejmują. Z prowincji sprowadzają wojsko. *Kurjer Polski* dodaje od siebie:

Telegram ten otrzymaliśmy od osoby wiarogodnej, zajmującej wybitne stanowisko w Warszawie i znającej wybornie tamtejsze stosunki. Z treści telegramu widzimy, że policja jątrzy i podburza umysły goretsze. Jesteśmy jednak pewni, że zdrowa część społeczeństwa polskiego nie da się uwieść agitatorom i z pogardą odepchnie wszelkie namowy do porzucenia obecnego stanowiska biernego. Do Krakowa listy z Królestwa prawie wcale pocztą nie dochodzą“. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność pisma krakowskiego.

* * *

Lwów zwolna zaczyna przybierać świąteczną szatę. Roboty koło przystrojenia ul. Trzeciego Maja już rozpoczęto, przystąpiono już także do budowy bramy tryumfalnej, która dosięgnie wysokości 5 pięter czyli 16 metrów. U góry w łuku bramy umieszczone zostanie przezrocze, wykonane przez artystów malarzy pp. Kaczora-Batowskiego i Makarewicza, mające powierzchni 64 metrów kwadr., a przedstawiające Matkę Boską w Łobłokach, w dole zaś z jednej strony historyczny akt nadania konstytucji, z drugiej alagorję jej idei.

Roboty rzeźbiarskie przygotowują dniem i nocą artyści K. Lewandowski, A. Popiel, i P. Harasimowicz. Budową kieruje dyrektor Hochberger.

Obraz, mający posłużyć do przystrojenia głównego wejścia ratuszowego, przygotowuje artysta malarz p. Marceli Harasimowicz. Obraz ten przedstawia Bogarodzicę błogosławiącą wszystkie stany zjednoczone w konstytucji 3. maja. O transparencie, który umieszczony będzie na balkonie ratuszowym od strony ulicy Halickiej i Krakowskiej, a który maluje p. Tadeusz Popiel, jużeśmy donosili.

Ze zbliżaniem się uroczystej chwili, zwiększa się liczba zatrudnień komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, który zbiera się teraz codziennie o godzinie siódmej wieczór w sali izby adwokackiej, ulica Karola Ludwika liczba 3.

Na piątek 1. maja komitet obchodu 3. maja uprasza członków swych, by wieczorem około godziny siódmej zgłosili się do pana Justyna Langa, ulica Karola Ludwika l. 3., II. piętro, po odznaki.

* * *

Program uchwalony przez komitet miejski w Dobromilu dla uroczystego obchodu setnej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja 1791. 1. strzelanie z moździerzy o godzinie 5. rano. 2. hejnał z wieży ratuszowej od godzinie 6. do 7. rano. 3. o godzinie 9. rano solenne nabożeństwo w kościele łacińskim z kazaniem i „Te Deum laudamus“. 4. podczas nabożeństwa wykonanym będzie spiew przez chór grona nauczycielskiego i mieszczańskiego. 5. w sali kasynowej o godz. 6. wieczór: a) wykład o konstytucji Trzeciego Maja, b) spiew chóru „Wilja“, c) deklamacja pani B. d) spiew solo pani M. z towarzyszeniem na fortepianie pani S. e) deklamacja do „Słowian“ Szewczenki przez panią S. f) chór ruski. Ozdobienie gmachów publicznych i domów, a wieczór od w pół do 9. do 10. godz. iluminacja. 7. Hejnał z pieśni narodowych — Solenne nabożeństwo odprawić się mające w gr. k. cerkwi, z powodu przypadających na tenże dzień świąt wielkanocnych, odłożonem zostanie na jeden z następnych dni. Żydzi odprawią nabożeństwo w synagodze. Miasto daje pewną kwotę na dekorację i przyozdobienie miasta. Przeźrocze w ratuszu będzie rzęsiście oświetlone. — Sklepy przez cały dzień zamknięte.

* * *

Staraniem firmy S. Bendlewicza w Pleszewie wyszedł na uroczystość 3. maja obraz religijno-narodowy, przedstawiający Chrystusa tulącego Polskę w ramiona; na dalszem tle widnieją ratusz poznański i zamek wraz z katedrą na Wawelu w Krakowie. Podarta chorągiew leżąca u stóp krzyża, nosi napisy trzech rozbiorów Polski. Oryginał malowany jest przez p. Szymańskiego w Pleszowie, a kopie wykonane sposobem fotodrukowym, udały się znakomicie.

* * *

Z Budzanowa donoszą nam: W 100 letnią rocznicę konstytucji 3. Maja, w niedzielę rano muzyka i strzały z moździerzy oznajmią rozpoczęcie uroczystości; następnie odprawiane będą w rz. kat. kościele i w synagodze nabożeństwa, w których cechy, straż miejscowa pożarna i w ogóle ludność bez różnicy wyznania, weźmie udział.

Wieczorem iluminacja, oświetlenie ruin zamku starożytnego i 2 pamiątkowych krzyżów „Mickiewicza“ i na Mogiłkach poległych w roku 1672 w walce z Turkami bohaterów „krzyża Łużeckiego.“

Następnie straż pożarna odśpiewa stosowne pieśni.

W Fulsztynie krzątają się także około uczczenia 100 ej rocznicy konstytucji 3. Maja. Proboszcz tamtejszy zapowiedział, że w tym dniu odprawi z rana solenne nabożeństwo ze stosownem kazaniem i choralnym śpiewem mieszczan na chórze. Gmina ma wieczorem urządzić iluminację miasteczka. Miejscowe „Kółko rolnicze“ urządzi dla swoich członków odczyt, połączony ze śpiewami i deklamacją.

Z Borszczowa donoszą nam, że zawiązany pod przewodnictwem miejscowego notarjusza komitet, złożony z wszelkich warstw ludności, uchwalił następujący program:

1. Z rana o godzinie 6. wśród wystrzałów z moździerzy, zwiastujących święto narodowe, przeciągnie przez miasto miejska kapela.

2. O godzinie 10. odprawi tutejszy proboszcz i kanonik solenne nabożeństwo, połączone z odpowiedniem kazaniem.

3. Po nabożeństwie, na które zaproszeni zostaną prócz miejscowego mieszczaństwa, liczni delegaci z sąsiednich wsi, odczytanym będzie tekst konstytucji, poczem między delegatów rozdane zostaną broszury wydawnictwa „Macierzy polskiej“.

4. Popołudniu odegra przed gmachem magistratualnym miejscowa muzyka wieniec melodyj narodowych.

5. Wieczorem ogólna iluminacja miasta, podczas której muzyka obejdzie ulice.

6. Uroczystość zakończy przedstawienie amatorskie i obraz z żywych osób, który to punkt programu w razie jakiejś przeszkody przeniesionym zostanie na najbliższą niedzielę.

Nadmienić w końcu należy, iż wydział rady powiatowej uchwalił osobno zakupić 100 broszur traktujących o konstytucji i rozesłać je do wszystkich gmin i kółek rolniczych w powiecie.

W Horodence uchwalono następujący program obchodu:

O godzinie 6 rano odegra miejscowa muzyka pobudkę po ulicach miasta.

Uroczyste nabożeństwo przy współudziale wszystkich księży, rozpocznie się o godz. $10^1/_2$ przed południem.

Wieczorem zebranie w lokalach towarzystwa kasynowego i czytelni miejskiej na odczyt o konstytucji Trzeciego Maja — poczem koncert i zebranie towarzyskie.

W Bohorodczanach zawiązany dla uczczenia 100-letniej rocznicy konstytucji 3. maja komitet pod przewodnictwem p. Józefa Szelińskiego, właściciela dóbr, ułożył następujący program uroczystości:

„Z brzaskiem dnia 3. maja salwy moździerzowe poprzedzą pobudkę muzyki miejskiej po ulicach miasteczka. Około południa odbędzie się przy strzałach moździerzowych w kościele dominikańskim uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ks. Donat Sadlejski wygłosi kazanie, zastosowane do tej uroczystej chwili, zaś chór mięszany z przygrywką muzyki odśpiewa pieśni patrjotyczne. Po nabożeństwie nastąpi rozdanie książeczek i obrazów, w przedmiocie tej konstytucji wydanych.

„O godzinie 7. po południu w kasynie miejscowem odbędzie się wieczorek, na który złożą się: odczyt o konstytucji, deklamacje, śpiewy choralne i solowe z grą na fortepianie i ewentualne dalsze rozdanie książeczek i obrazów. Obchód zakończy oświetlenie ogniem bengalskim.“

„Przez cały dzień z okazalszych domów powiewać będą chorągwie o barwach narodowych.“

Z Drohowyża donoszą nam: Zakład sierót i ubogich fundacji St. hr. Skarbka w Drohowyżu, obchodzić będzie setną rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3. Maja, wywieszeniem od rana chorągwi narodowych i solennem nabożeństwem. Popołudniu dyrektor zakładu będzie miał odczyt o znaczeniu Konstytucji 3. Maja, później nastąpi wieczorek muzykalno-deklamacyjny przy współudziale funkcjonarjuszów i wychowanków, i obrazy z żywych osób przeplatane chórowemi pieśniami. W końcu wszyscy zebrani udadzą się do kaplicy Najśw. Panny, gdzie po modlitwie ks. Langa kapelana zakładu, odśpiewanym będzie chorał „Boże coś Polskę“.

W Złoczowie program tego pamiątkowego obchodu jest następujący:

Wieczorem 2. maja, wygłosi dr. Heyne odczyt, o doniosłości dziejowej, niegdyś Ustawy z 3. Maja. Na drugi dzień solenne nabożeństwo, w którem brać będą udział wszystkie stany naszego powiatu. Następnie poświęcony zostanie plac miejski przed kościołem i otrzyma odtąd nazwę: „Placu Trzeciego Maja“. Z niego uda się pochód na piękne plantacje, zwane „Kępą“, gdzie odbędzie się festyn ludowy, przyczem rozdane będą obecnym książeczki pouczające o znaczeniu konstytucji Trzeciego Maja. Wieczorem odbędzie się korowód po głównych ulicach miasta uluminowanego.

Awans majowy w armji.

W inżynierji mianowani kapitanami I. klasy: Muszyński Oskar i Potoczek Franciszek, przy dyrekcji fortecznej w Krakowie.

Przy furgonach mianowani zostali porucznikami: Nosek Karol, Głowacki Wacław, Wawelka Antoni, Gross Ferd. i Kohl Ferd., wszyscy przy 3 furg. p.; podporucznikami: Jandaurek Józef, Haberditz Antoni, Molnar Karol, Schuster Leopold, wszyscy przy furg. p. 3. W oddziale stadninowym rotmistrzem I. klasy Brazda Henryk w Drohowyżu.

Podporucznikami w piechocie mianowani: Rogoziński Ludwik przy pp. 47, Dyakowski Jan pp. 55, Reyman Władysław 80 pp., Biedka Paweł 77 pp., Riessler Adolf 55 pp., Malewski Maksymiljan 77 pp., Moska Franc. 15 pp., Radziejowski Klem. 15 pp., Jankner Rudolf 20 pp.

Przy strzelcach podporucznikami: Dolański Albert z batal. 7 do batal. strz. polnych 12, Hudl Karol z bat. 30 do 4 bat.

W kawalerji podporucznikami: Schirn Karol przy 1 p. ułanów, hr. Sumiński Artur przy 2. p. ułanów.

W artylerji podporucznikami: Boehm Stefan 2 baterja dyw. 3 do bat. dyw. w Podgórzu, Małachowski Władysław.

Starszymi lekarzami sztabowymi I. kl. mianowani: dr. Szeliga Roman przy szpitalu garn. nr. 15 w Krakowie, dr. Hauninger Franciszek ze szpitala garn. nr. 24 przeniesiony do szp. garn. nr. 3 w Przemyślu. Lekarzami pułkowymi I. kl. mianowani: Wagner Wiktor przy szpitalu garnizon. nr. 3 w Przemyślu, Terenkoczy Leop. w 55 p. p. Lekarzami pułkowymi II. kl.: dr. Ziembicki Ludwik 86 pp., Grabowicz Władysław przy 10. p. drag., Herskowitz Leon 16 p. huz., Buraczyński Andrzej 16 p. hur., Palanszky Mikołaj 8 p. uł., Wenzelberg Franc. i Loewenthal Józef 90 pp., Krasuski Kaz. 10 pp., Zgrabowski Marjan 40 pp.

W oddziale oficerów rachunkowych mianowani: Kapitanem rachunkowym I. kl.: Babic Matiasz 7 p. uł. Kapitanami rachunkowymi II. kl.: Scherz Wilh. 57 pp., Passinowicz Stanisław 15 pp., Brossmann Karol 3 p. uł., Czermiu Józef 55 pp., Pehr Sam. 9 pp., Winkler Michał z 58 pp. przydzielony do korpusu żand. dla Bośnji, Schwalb Engelbert 22 bat. dyw. przy 10 p. drag., Ledt Józef z 3 p. art. fort. przy garniz. domu transp. w Przemyślu. Podporucznikami rachunkowymi: Postolski Ignacy z 41 pp. przydzielony do aresztu garn. Lwowie, Salibil Maksymiljan z 55 pp. przydzielony do komisji adm. 40 brygady piechoty, Skalitzky Hugo 3 p. uł. do 100 pp., Borrta Stefan 69 pp do 77 pp., Bodek Mojżesz 6 pułku ułanów do p. artylerji fortecznej nr. 3., Poppor Jakób z 30 bataljonu strzelców do 80 pp.

Starszymi intendantami wojskowymi zostali: Goelis Karol szef intendantury w Jarosławiu. Intendantami: Witkowski Karol przydzielony do intendantury I. korp., Senkowski Tadeusz z 80 pp. przydzielony do 10 korpusu, Scherer Leon z 80 pp. do intendantury 11 korpusu. Starszym radcą rachunkowym I. kl. został Senkowski Stanisław przy intendanturze 11 kurpusu. Radcami rachunkowymi: Mestrowia Wiktor z ministerstwa wojny do intend. 10 korp. Starszym zarządcą prowiant. I. kl. został Fries August, naczelnik magazynu prowiant. we Lwowie, przeniesiony w takim charakterze do Wiednia. Zarządcą prowiant. II. kl. został Szefczik Jan, naczelnik magaz. prowiant. w Zagrzebiu przeniesiony w takim charakterze do Lwowa.

W obronie krajowej w stanie czynnym mianowani zostali: Pułkownikiem Leopold Mastny w 17 pp. obr. kr. Kapitanami I. kl.: Stefan Sobota (nr. 68 Gródek), Józef Blyskal (nr. 70 Buczacz) Kapitanami II. kl.: Ferdynand Więckowski (nr. 63 Lwów), Wład. Kampelik (nr. 69 Czortków), Oskar Zwadil (nr. 55 Rzeszów), Józef Stankowski (nr. 56 Kolbuszowa), Antoni Morko (z nr. 12 w Krems do Buczacza nr. 76), Adolf Kozieł (z nr. 66 w Kołomyi do nr. 45 Neuhaus).

Porucznikami: Wład. Hoffmann (nr. 77 w Czerniowcach), Emanuel Hohenauer (nr. 63 Lwów), Zygmunt Jeleń (z nr. 65 w Buczaczu do nr. 55 w Rzeszowie).

Podporucznikami: Tomasz Broda (z nr. 68 w Gródku do Kołomyi nr. 66), Michał Budin (z nr. 63 we Lwowie do Jarosławia nr. 58).

Przy konnej obronie kraj. zostali porucznikami: Jan Korger, Hubert Jesser, Franc. Roehlich, wszyscy trzej przy 3 p. ułan. w obronie kraj.; Seweryn Schoebel przy 2 p. ułanów obr. krajowej.

W nieczynnym stanie obrony kraj. mianowani zostali kapitanami I. kl.: Józef Lechicki (nr. 66 Kołomyja), Teodor Lewkow (z nr. 75 w Stryju do nr. 63 we Lwowie), Bazyli Marcymicki (nr. 65 w Stryju), Jan Warzeszkiewicz (nr. 71 w Tarnopolu), Juljusz Ratkowski (nr. 64 w Żółkwi).

Porucznikami: Napoleon Kuszczkiewicz (nr. 63 we Lwowie), Marjan Pohorecki (nr. 68 w Gródku).

Podporucznikami: Alojzy Weiss (nr. 65 w Stryju), Jan Zieliński (nr. 52 w Krakowie), Józef Goldmann (nr 54 w Wadowicach). Rudolf Perske (nr. 60 w Nowym Sączu), Józef Sotka (nr. 65 w Stryju), Jakób Boehm (nr. 68 w Gródku), Zygmunt Hellmann (nr. 55 w Rzeszowie), Piotr Rybczuk (nr. 78 w Suczawie), Edward Hermann (nr. 68 w Gródku), Wacław Kratina (nr. 70 w Buczaczu), Jan Tryczka (nr. 52 w Krakowie).

Oprócz tego mianowani zostali: Dr. Zygmunt Fried starszym lekarzem dla Przemyśla nr. 59, dr. Stanisław Dekański lekarzem asystentem dla Krakowa nr. 52.

Podporucznikiem rachunkowym w nieczynnym stanie obr. kraj. został Izydor Ziegler z nr. 63 we Lwowie dla nr. 35 w Pradze).

Oprócz wymienionych już przez nas 29. kwietnia rb. nowomianowanych oficerów, mianowanymi zostali: Kapitan I. kl. Rudolf Maresch, majorem — i zastępca oficera Karol Kalous, porucznikiem — obydwaj przy 11 p. artylerji korpuśnej we Lwowie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Były wileński biskup ks. Hryniewiecki przyjmowany był w sobotę rano na posłuchaniu u papieża. Chodzą pogłoski, że ks. biskup Hryniewiecki ma otrzymać nominację na biskupa dla Polaków, zamieszkałych w Ameryce. — Znany architekta p. Jan Zawiejski, bawił przez dwa dni we Lwowie. — P. Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, wyjechał na dni kilka do zachodniej Galicji na lustrację dróg krajowych.

Nekrologja. Kornel Birgfellner, inżynier asyst. Wydziału kraj., zmarł we Lwowie w 40 roku życia. — Erazm Jakóbowicz, zmarł w Kulparkowie w 30 roku życia. — W Kołomyi zmarł Leopold br. Heydel, w 80 roku życia.

Kalendarz. Piątek (1.): Filipa i Jakóba. Wschód słońca o godzinie 4. minut 40, zachód o godzinie 7. minut 6.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. dr. Antonim Piotrowskim, adjunktem sąd., a panną Zofją Gutowską, córką śp. Juljana Gutowskiego, notarjusza w Krakowie i Walentyny z Koziorowskich. — W Tarnowie w sobotę zawarty został w kaplicy biskupiej związek małżeński pomiędzy p. Franciszkiem Vettulanim, inżynierem meljoracyjnym, a panną Katarzyną Ipohorską Lenkiewiczówną, córką Ignacego Lenkiewicza, starosty i szambelana i Ludwiki z Bobrownickich Lenkiewiczowej 2go małżeństwa Kaczkowskiej. Związkowi temu pobłogosławił ks. kanonik dr. Lenkiewicz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, brat stryjeczny panny młodej.

W niedzielę d. 19. bm. w kościele parafialnym w Sancygniowie (powiat pińczowski), pobłogosławiony został związek małżeński między p. Stefanem Wielowiejskim, synem radcy komitetu warsz. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Adama i Marji z Błeszyńskich, a panną Zofją Deskur, córką Andrzeja i Ksawery z Desknrów, właścicieli Sancygniowa.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych oraz wołał starostę dra Edwina Płażka ze Złoczowa do służby przy gal. namiestnictwie we Lwowie, oraz przeniósł starostę dra Franciszka Rodera z Kamionki do Złoczowa, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Ludwika Bernackiego z Jaworowa do Kamionki.

Dekoracja miasta. Roboty około dekoracji ulic i domów już się rozpoczęły. Na ul. Trzeciego Maja, która, jak wiadomo, będzie wspaniale kosztem gminy dekorowaną, stawiają olbrzymią bramę tryumfalną. Zwieziono tam także słupy masztowe, które ubrane chorągwiami i festonami, nie mało się przyczynią do podniesienia dekoracji ulicy. O ile nam wiadomo, bardzo wielu obywateli przygotowuje zastosowaną do uroczystości dekorację domów, a chyba nie znajdziemy prywatnego budynku, któregoby nie zdobiły choćby tylko skromne flagi.

Przygotowania do iluminacji są także w pełnym toku. Wszyscy malarze są zajęci wykonaniem większych lub mniejszych transparentów. Będzie to iluminacja, jakiej z pewnością Lwów dotychczas nie widział, gdyż przedmieścia pójdą w zawody z centrum miasta. Oby tylko pogoda dopisała, a wtedy program uroczystości wypadnie tak, jak sobie tego życzymy.

Medal pamiątkowy dla uczczenia stuletniej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. maja, wybił brązownik przemyski p. Stupnicki. Jedna strona przedstawia herb Polski, na drugiej umieszczony napis „Na pamiątkę setnej rocznicy Konstytucji 3. maja. Wdzięczna potomność 3. maja 1891.“

Towarzystwo muzyczne w Przemyślu wykona w niedzielę, dnia 3. rb. na chórze w kościele katedralnym podczas nabożeństwa jubileuszowego pod batutą dyrektora artystyczn. p. L. Dietza „Mszę koronacyjną“ Cherubiniego i inne solowe kompozycje. Tego samego dnia popołudniu odśpiewa Towarzystwo muzyczne w sali ratuszowej „Polonez koronacyjny“ Kurpińskiego.

Przemysłowcy katoliccy w Przemyślu, przekonawszy się, że władze do tego powołane nie przestrzegają, aby izraelici w niedzielę mieli sklepy zamknięte i są z tego powodu — gdyż sami tylko zachowują wypoczynek niedzielny — narażonymi na znaczne straty, postanowili od 1. maja br. zarówno z żydami mieć sklepy przez całą niedzielę otwarte. Oto przykład — pisze *Gaz. Przem.* — w jaki sposób w Galicji bywają wykonywane ustawy sankcjonowana przez monarchę.

Inspektorzy szkolni w mundurach. Ministerstwo oświaty, polecając profesorom szkół średnich noszenie mundurów urzędniczych, nakazało także inspektorom szkolnym okręgowym przywdziewać uniform na pewne uroczystości i przy przedstawieniach. Zarządzenie to — jak słusznie zauważyła *Gaz. Przem.* — jest niewłaściwe, bo niewykonalne, a to dlatego, że inspektorzy szkolni, powołani na to stanowisko z grona nauczycieli szkół ludowych, nie mają jako tacy żadnej rangi — ciekawość przeto, jaki mundur zawdzieją? Chyba taki, jaki noszą egzekutorzy podatkowi.

Również nauczyciele, powołani na stanowisko nadzorców szkolnych ze szkół wzorowych, niechętnie ubiorą się w bluzę, na której zaledwie dwie gwiazdy widnieją; trzeba bowiem wiedzieć, że nauczyciel szkoły

---

54)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

— Nic, to nie są rzeczy smutne; mnie smutno jedynie dla tego, ponieważ tak mnie kochasz, ojcze. Umierając, pozostawiam ciebie samego, a mama także nie będzie mogła przyjść z pocieszeniem. Co się zaś tyczy Hektora, to doznaję właściwie radości na myśl, że on mnie nie kocha, w przeciwnym bowiem razie byłby i on nieszczęśliwym. Pod tym jednak względem umierać mogę spokojna. On będzie szczęśliwy z panną Duval.

— Uspokój się, drogie dziecię. Takie rozmowy nie mogą ci wyjść na dobre. Przymknij oczy i próbuj usnąć. Uczyń to przez miłość dla ojca!

Alicja zastosowała się do wyrażonego życzenia i w kilka chwil potem przerywał ciszę w pokoju jedynie monotonny chód zegara wahadłowego. Ręce ojca i córki pozostały w uścisku splecione. Stephenson pochylił głowę, a spojrzenia z przerażeniem i rozpaczą zatopił w chorej.

Nagle Alicja rzekła:

— Mam jeszcze dwie prośby, ojcze...

— Mów, czego pragniesz.

— Napisz do Hektora, że już teraz zwracam mu słowo. Nie powinna go uwolnić śmierć dopiero. Mógłby myśleć, że w niebie gniewam się na niego za miłość jego dla panny Duval. Powinien on wiedzieć, że pragnę szczerze, aby był szczęśliwy.

— Ależ, dziecię, jestem przekonany, że bolałoby go zerwanie, w tej zwłaszcza chwili. Uważałby on je za obelgę.

— Napisz mu więc także właściwą przyczynę, dla której zwalniam go ze słowa.

— Moja droga Alicjo, to trudno. Nie przypuszczam, aby pannę Duval silniej kochał niż ciebie.

Alicja przymknęła oczy i znowu zapanowała cisza, przerwana po chwili słowami chorej.

— Pójdź, ojcze, wypocznij trochę. Będę potrzebowała usnąć.

Stephenson ucałował ją w blade czoło i wyszedł, spokojnie.

. . . .

Hr. Hektor Montraillet, ubrany od stóp do głów na czarno, przechadzał się po pokoju.

Od kilku miesięcy zaszły w nim ogromne zmiany.

Przedtem był on jednym z najlekkomyślniejszych przedstawicieli złotej młodzieży, a z oczu jego błyskała szczera uciecha, pomięszana z modnem zblazowaniem.

Dziś był poważny, prawie ponury, a zamyślenie zarysowało się na jego czole zmarszczkami.

Trzeba przyznać, że wyglądał w tej chwili na dojrzałego męża, uczyniło go nim istotnie doświadczenie, a postać jego zyskała, przedstawiała się szlachetniej i bardziej męsko niż dotąd.

Ten spokój, ta męskość, godne były zupełnie potomka a obecnie głowy starożytnego rodu Montrailletów...

Śmierć ojca nie wywołała na Hektorze silnego wrażenia, nigdy nie był on bliski sercem temu dumnemu, skąpemu starcowi, który na domiar pod koniec życia popadł jeszcze w bigoterję. Do serdecznej wymiany uczuć i myśli, nigdy pomiędzy nimi nie przychodziło. Najdłużej rozmowy ich toczyły się wówczas, gdy syn prosił ojca o kredyt.

Te rozmowy miały w ostatnich czasach charakter coraz bardziej rozgoryczony.

Hektor trzymał się zdala domu ojcowskiego i mieszkał zawsze samotnie w małej willi, którą już poznaliśmy.

Teraz po śmierci ojca doznawał uczucia pewnej ulgi, ale — rzecz dziwna — nie radował się ani trochę z powodu nowej godności szefa rodziny, ani też tem, że odziedziczył olbrzymią spuściznę.

Godzinami całemi przechadzał się nieraz po swym pokoju. Raz tylko na dzień zajeżdżał powóz, którym Hektor udawał się do Stephensona, aby złożyć swą kartę.

Alicji, od czasu wypadku w cyrku, nie widział.

Czy go niepokoiła choroba narzeczonej?

Chciał to wmówić w siebie, ale gdy potem myśli jego biegły dalej, gdy przedstawiał sobie, że Alicja znowu wyzdrowieje, że będzie jej towarzyszył do Włoch, że nakoniec na wiosnę sprowadzi ją jako żonę do domu — wówczas mimo woli ściskało mu się serce.

Walczył sam z sobą, nie chciał przyznać, że serce jego nie bawi przy narzeczonej, że wesele będzie dlań torturą.

Dla czegoż? pytał głos wewnętrzny.

Wstrzymywał się od odpowiedzi, nie chciał wogóle odpowiadać.

Jedno atoli uczynił.

Sprawy dziedzictwa dały się uporządkować prędko wobec tego, że żadnych przeszkód nie było.

Matka jego, ani rodzeństwo, już nie żyli; tak więc brakowało przyczyn, dla którychby nie miał wejść zaraz na miejsce przez ojca opuszczone.

Hektor zarządził natychmiast, aby notarjusz jego sformułował oficjalne pismo, w którem panna Leonia Duval, stosownie do testamentu, uznaną została za współdziedziczkę.

Udział panny Duval w spadku oznaczono na pół miljona franków gotówką; oprócz tego zaś otrzymała ona zamek Trossart na własność.

Następnie polecił hrabia swemu notarjuszowi, by pannę Duval, o wykonaniu testamentu zawiadomił w drodze urzędowej.

Przechadzając się więc w dniu, w którym Stephenson rozmawiał z córką, po pokoju, oczekiwał Hektor odpowiedzi Leoni siląc się na spokój; nie chciał bowiem przyznać wobec siebie, że go ta osoba żywiej obchodzi.

Wreszcie wszedł służący do pokoju, wnosząc list na srebrnej tacy.

Zauważył on przy podaniu listu, że list [illegible] stawiła u portjera starsza jakaś kobieta, [illegible] oddaliła się szybko.

Hrabia gorączkowo rozdarł kopertę [illegible] zdziwił się jednak, ujrzawszy list nakre[illegible] smem prawie nieczytelnem, pismem [illegible] Alicji Stephenson. Szybko przebiegł je oczyma. List opiewał:

„Panie hrabio Montraillett! Z ubolewaniem dowiedziałam się o śmierci pańskiego ojca i pozwól pan, że wyrażę żywe moje współczucie.

Nie mogę wiele pisać, drży mi bowiem ręka, a miałabym panu tyle do pisania!

Wiem, hrabio, że muszę umierać, chcę przeto kilku tymi słowy zwolnić pana od przyrzeczenia, danego mi przy zaręczynach. Litowałeś się pan nademną, choć sam przejęty byłeś miłością nieszczęśliwą i litość popchnęła pana do tego, że ofiarowałeś mi swą rękę.

Śmierć wszystko rozwiązuje, upraszam jednak pana, byś stosunek nasz uważał już teraz jako rozwiązany i abyś wiedział, że życzenie to wyrażam — szczerze to mówię — bez gniewu.

Umierająca życzy panu szczęścia i pragnie, aby prawdziwa miłość towarzyszyła ci na drodze dalszego życia.

Alice Stephenson.“

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ćwiczeń, jest co do rangi równy sekretarzowi starostwa, którym powszechnie jest wysłużony feldwebel wojskowy.

W obec podobnego upośledzenia inspektorów szkolnych należałoby koniecznie pomyśleć o uregulowaniu stosunków służbowych tych biedaków, którzy zdrowie i życie targają dla... idei, a ze szkodą swych rodzin.

Zmiany w dyrekcji skarbu. Z Wiednia donoszą pod dniem 30. bm., że już w tych dniach ogłosi *Wiener Ztg.* nadanie br. Jorkaszowi-Koch godności tajnego radcy i mianowanie na miejsce jego Korytowskiego.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 11·2°C., najwyższa + 13·3°C., najniższa + 7·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby pozostanie około + 11·0°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy do 75 prc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogodnie.

Lampę, którą niebawem pielgrzymi polscy zawieźć mają do Jerozolimy, celem zawieszenia jej u grobu Zbawiciela, mieliśmy dziś sposobność oglądać. Tak pod względem pomysłu, jak wykonania przedstawia się ona bardzo pięknie i prawdziwy przynosi zaszczyt pracowni bronzowniczej pana Jana Wypaska, w której sporządzoną została. Na trzech łańcuszkach zwiesza się podstawa na lampę, pod którą znajduje się trójkąt, wyobrażać mający złączone trzy dzielnice Polski. Ściany tego trójkątu wypełniają emaliowane obrazki, pomysłu lwowskiego artysty Makarewicza, z których jeden wyobraża chrzest Polski, drugi nawrócenie Litwy, a trzeci zaprzysiężenie Unji brzeskiej. Trójkąt podtrzymują herby Polski, Litwy i Rusi. Nad białym orłem stoi postać św. Stanisława, patrona Polski, nad dwoma innymi herbami postacie św. Jozafata i św. Kazimierza, jako patronów Litwy i Rusi. Cała lampa sporządzona jest ze srebra i pozłocona, Podnieść należy, iż wszystko, z wyjątkiem emalij. wykonane zostało w kraju.

Z „Sokoła“. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu „Sokoła“ w dniu 29. kwietnia wybrano: zastępcą prezesa dra Czarnika Kazimierza. Do wydziału weszli Zacharjasiewicz Walery, Menda Władysław, zaś jako zastępcy wydziałowych Kropiński Władysław i Zagórski Franciszek. Poczem przyjęło zgromadzenie wniosek wydziału, wzięcia udziału w wycieczce do Pragi w dniu 28. i 29. czerwca.

Komitet obchodu 3. maja uprasza członków komitetu, by w piątek 1. maja wieczorem około godz. 7. raczyli się zgłosić do p. Justyna Langa ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro po odznaki.

Kronika brukowa. W domu przy ul. Szpitalnej l. 28 niewiadomy sprawca po oderwaniu okna dostał się do pomieszkania parterowego Mozesa Brauna i skradł rozmaite przedmioty ze srebra wartości około 100 zł. Kradzież tę popełniono wczorajszej nocy.

Woźnica dorożkarski nr. 214 przejechał wczoraj wieczorem na ul. Akademickiej 8-letniego syna Józefa Szczapaczyńskiego. Chłopak odniósł ciężkie skaleczenie, a nadto woźnica ów uderzył go batogiem po twarzy w ten sposób, iż przeciął mu skórę. Policja powinnaby surowo ukarać tego brutala.

Pani Walerji W. skradziono wczoraj w jednym ze sklepów przy ul. Krakowskiej pugilares z kieszeni.

Ciężkie skaleczenie odniósł wczoraj przy budowie domu (ul. św. Marka l. 3) robotnik Stanisław Krzyżanowski, którego odstawiono do głównego szpitalu.

Dyplomatów — mocno chwalę.

Dyplomatów — mocno chwalę;
Bo mądrość jest ich zaletą.
Zważyli rzecz doskonale,
I rzekli: „Trzeci Maj — *Veto*“.

Tylko się lękam, broń Boże,
A krążą już takie baje,
Że są — co bardzo być może —
Mniej mądrzy, niż to się zdaje.

M. Rodoć.

Niedrukowany wierszyk Jana Lama podaje *Kurj. Stanisł.* w jednym ze swych numerów. Wiersz ten brzmi:

„Nikt się cenić sam nie umie
I Sokrates w tem nie błądzi,
Że człek każdy w swym rozumie
Najmniej trafnie sam się sądzi.

Gdy Kaziowi Zalewskiemu
Gładko z pióra inkaust spływa,
Mówią, że ten młodzian boski
Wraz od biurka się porywa —
I stanąwszy przed źwierciadłem,
Z czoła garnąc pot mozolny,
Na głos woła: „Boże! Boże!
Strach, jaki ja jestem zdolny!“

Mówią, że pan Ochorowicz,
Zapatrzywszy się w obłoki,
Wpadł raz w rów i krzyknął: „Przebóg!“
Przebóg! Jakim ja głęboki!“

Litwos *), co ma serce z cukru,
Gdy powrócił z Ameryki,
Wciąż powtarza z przerażeniem:
„Straszna rzecz, jakim ja dziki!“

Bruno **), włos zjeżywszy srodze,
Sam się nieraz siebie zlęknie,
Ale woła w uniesieniu:
„Dziwna rzecz, jak mi z tem pięknie!“

I Stebelski, gdy się wyspi,
Bądź moralnie, bądź fizycznie,
W gruby błąd popada, twierdząc:
„Trzeźwy jestem skandalicznie!“

Jeden tylko Lam, gdy rano
Wraca do dom nieco zryty,
Bardzo trafnie rozumuje:
„Strach, jakim ja pracowity!“

W kalejdoskopie.

Do poruszenia kwestji pomieszkań namawia mnie mój przyjaciel, żona jego bowiem trzeci już tydzień szuka nowego schroniska dla rodzinnych larów i penatów, a pomimo twierdzenia słów pisma św., znaleść go nie może.

Kwestja ta istotnie należy w naszem mieście do rzędu piekących.

Właściciele kamienic, trzymając się solidarnie, wyśrubowują ceny pomieszkań do niemożliwej wysokości.

Jest to drożyzna sztuczna, nieuzasadniona stosunkami i dlatego tem dokuczliwsza.

Co roku przybywa miastu po kilkadziesiąt nowych budynków, a statystyka nie wykazała bynajmniej, jakoby i wzrost ludności postępował u nas równie szybko.

Statystyka jednak nie trafia bynajmniej do przekonania pp. kamienicznikom. Dyktują oni ceny, jakie im się podoba, a dzięki wspomnianej solidarności, nie dają im ani na chwilę opaść.

Stosunki te pogarszają się z każdym rokiem.

Nowe budowle, wznoszone przez spekulantów, mają tylko jedno na celu: jak najdalej idące rozdrobienie pomieszkań, jak największą wydatność czynszu. Dzięki temu systemowi, płacimy za pokoje, a dostajemy klatki, dobre może dla kolibrów, lecz nie dla ludzi.

Charakterystyka tedy pomieszkań lwowskich da się zawrzeć w następujących epitetach: bardzo drogie, bardzo ciasne bardzo niewygodne.

Czują to wszyscy z wyjątkiem pp. kamieniczników; czują, ale stoją bezradni wobec zwartej falangi oligarchów. Pokorny ludek lokatorów z rezygnacją dźwiga ciężkie jarzmo, jako *malum necessarium* jako dopust Boży, przeciw któremu żadna siła nic nie dokaże.

A jednak....

Mówią znawcy stosunków, że na jasnym horyzoncie kamieniczników gromadzą się czarne chmury; że przeciągnięta struna musi w końcu pęknąć i zgrzytem krachu zamącić słodką melodję, którą na nutę właścicieli kamienic śpiewają lokatorowie tak cieńko, że niech się i Mierzwiński schowa ze swojem wysokiem *C*.

(Eres).

*) Sienkiewicz. **) Abakanowicz.

Czytelnia dla kobiet urządza dla swoich członków w piątek 1. maja, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z następującym programem: 1. Słowo wstępne, wypowie p. Machczyńska; 2. a) Pieśń do Boga, b) Pieśń dziękczynna za ustawę 3. maja, c) Mazurek 3. maja, odśpiewa chór damski; 3. Roman: Melodja narodowa, odegra p. Heydenreich; 4. Deklamacja, ustęp z „Przedświta“, wygłosi p. Czermakowa; 5. a) Lubomirski: „Do gęśli“, dumka, b) „Dumka na wygnaniu“, odśpiewa p. Karichówna; 6. a) Lubowski: Fantazja na temat pieśni polskich, b) Chopin: Polonez, odegra p. Jarosiewicz; 7. Szujski: Deklamacja, „Usarja polska“, wygłosi p. Komarnicka; 8. „Polonez Kościuszki“, odśpiewa chór damski. Początek o godzinie 6½.

W kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 3. maja o godzinie 12. w południe uroczyste zebranie. W kancelarji kasyna miejskiego wyłożoną jest lista wpisu dla tych p. członków kasyna, którzyby bądźto sami, bądź z rodzinami w zebraniu tem udział wziąć chcieli. Lista ta zamkniętą będzie w piątek dnia 1. maja, poczem wydane zostaną dla zapisanych na liście karty wstępu.

Towarzystwo „Przymierze braci“, urządza w sobotę, dnia 2. maja o godzinie 7 wieczorem w sali obrad Zboru izraelickiego przy ulicy św. Stanisława l. 5. (II. piętro), wieczorek z następującym programem: Przemówienie wstępne; odczyt o konstytucji 3. maja; deklamacja; zakończenie. Wstęp wolny tylko za okazaniem zaproszenia.

W „Sokole“ tutejszym odbędzie się w sobotę, dnia 2. maja o godzinie 7, wieczorek muzykalno deklamacyjny w połączeniu z odczytem dra Prohaski, dla członków i ich rodzin, a następnie wieczornica w sali bibliotecznej.

Zaproszenia na wieczorek i wpisy na wieczornicę, w kancelarji „Sokoła“ do dnia 1. maja włącznie. Dyrekcja uprasza się o najliczniejsze przybycie w ubiorach sokolich.

Jeneralna próba chórów damskich, odbędzie się dziś w piątek o godz. 4 w sali Tow. muzycznego (gmach teatralny). Uprasza się panie, należące do Tow. muz. i „Lutni“ o jak najliczniejszy udział.

Wydział „Echa“ zaprasza członków czynnych, tudzież biorących udział w produkcji kasynowej w dniu 3. maja, na próbę jeneralną, mającą się odbyć w piątek 1. maja rb. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Echa“ (Rynek l. 17. — I. piętro).

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne urządza dnia 3. maja przedstawienie amatorskie w sali teatralnej na zamku. Amatorzy przedstawią dramat historyczny w pięciu aktach a sześciu odsłonach przez B. Bolesławitę (J. I. Kraszewskiego) „Trzeci Maja“. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: dla biednej wdowy z dziećmi i chorą matką, X. zł. 1, nieodebrany 1 zł. przez panią M. Z. właśc. domu ul. Zielona l. 36. ofiarowuje Jan Spożarski z dołączeniem drugiego, razem 2.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy „Raj utracony“, komedja w 3. aktach Ludwika Fuldy.

Z teatru. Dzisiejszą premierę „Raj utracony“ przedstawiono niedawno w wiedeńskim teatrze nadwornym. Na przedstawieniu tem był obecnym młody autor Fulda, a publiczność zgotowała mu szereg owacyj. Miłej również niespodzianki doznał dyrektor teatru dr. Burckhardt. Jak wiadomo pewna część prasy wiedeńskiej, w szczególności *Neue freie Presse*, prowadzi przeciw niem ustawiczną walkę. Sfery jednak decydujące nie podzielają tych zapatrywań. Na przedstawieniu „Raju utraconego“ był obecnym cesarz, który z zajęciem przysłuchiwał się sztuce. Wśród przedstawienia wysłał swego adjutanta do dyrektora, ażeby powinszować mu przygotowonia, wykonania jakoteż wyboru sztuki. Że podobne uznanie było niezmiernie przyjemnem dla dyrektora, dodawać nie potrzebujemy. Od tego czasu „Raj utracony“ doczekał się całego szeregu przedstawień, a niezawodnie i u nas będzie miał prawdziwe powodzenie.

„Księga pamiątkowa“. Druk pierwszego tomu „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3. maja“ już się kończy. Na końcu będzie pomieszczony imienny spis wszystkich senatorów i posłów z roku 1791. Do dalszych materjałów przybyło wydawcy: kazanie najgłośniejszego wówczas kaznodziei ks. Karpowicza, miane w Wilnie zaraz po uchwaleniu konstytucji, list pasterski biskupa Naruszewicza, listy do króla Ejdziałowicza, Komorowskiego, Korsaka, Kwileckiego, Kościałkowskiego, Łobaczewskiego, Sumińskiego, Pawlikowskiego, księcia Adama, Brzostowskiego, Lipińskiego itd. Do pierwszych miesięcy po maju posiada p. Bartoszewicz nieocenione listy Dembowskiego do księcia Józefa, które dadzą wyborną charakterystykę stosunków warszawskich i rzucą światło na bohaterską postać księcia Józefa.

Pierwsza część albumu artystycznego, które otrzymają w dodatku prenumeratorzy „Księgi“ (później album będzie osobno sprzedawane) jest już gotową. Składa się z dwudziestu sześciu klisz, to jest z dziesięciu portretów, czterech widoków miejscowości, związanych z konstytucją, czterech medali, dwóch autografów, podobizny karty tytułowej pierwszego wydania konstytucji i podobizny nru *Gazety Warsz.* z opisem uchwalenia konstytucji. Prócz tego, pierwsza część albumu obejmie widok sali sejmowej, dwie ryciny, przedstawiające uchwalenie konstytucji i kopje trzech współczesnych rycin alegorycznych.

„Jubileusz“. Jednoaktowa krotochwila p. Adolfa Abrahamowicza, pt. „Jubileusz“, ujrzała w tych dniach światło kinkietów w Warszawie w teatrze Nowym. Znakomity krytyk p. Kazimierz Zaleski, wyraża się o „Jubileuszu“ między innemi, jak następuje:

„Abrahamowicz zapewnia, że teściowa jako *species*, ma wstręt wrodzony do produkowania się w charakterze oprawcy swojego zięcia i usuwa się od uroczystości publicznych, wypuszczając z opieki swoją ofiarę, przynajmniej na czas pewien. Gdyby burmistrz Bibuła nie był potrzebował czekać aż dwadzieścia pięć lat na ten dzień emancypacji, najpiękniejszy w swojem życiu i gdyby jego teściowa, pani Hermenegilda, dawała jakieś gwarancje, że raz na zawsze tak dobrze administrowane miasto opuszcza, wielu mężów głosowałoby pewno nietylko na wieniec humorysty dla Abrahamowicza, ale przez wdzięczność wszyscy utrapieni Bibułowie wyjednaliby mu patent honorowy na genjalny wynalazek.

Mówiono nam, że p. Abrahamowicz nie zna sceny i dlatego aktorom swoje pomysły do obrobienia daje; w „Jubileuszu“ nietylko, że tego nie widać, ale jest to może najlepiej zbudowana krotochwila ze wszystkich dotąd znanych tego autora, a jako bardzo skomplikowana (wchodzi do niej dziesięć osób) i jednoaktowa, pewno więcej od innych przedstawiła technicznych trudności.“

Paderewski, który przedłużył swój pobyt w Paryżu do końca bm., zawarł bardzo świetny kontrakt na tournée koncertową do Stanów Zjednoczonych i i Brazylji.

Z towarzystwa historycznego. Prof. dr. A. Semkowicz przedłożył na posiedzeniu kwietniowem rzecz p. t. „Testament Henryka IV. i zapis Gryfiny“: Henryk IV. wydał dzień przed śmiercią (23. czerwca 1290.) rozporządzenie niezrozumiałe ani dla polskich, ani dla niemieckich historyków. Pierwsi nie mogą pojąć, co spowodowało zniemczonego księcia do zapisania ziemi krakowskiej i sandomierskiej Przemysławowi ks. wielkopols., drudzy zaś uważają ten dokument jako akt abdykacji Piastów szlązkich z ziem polskich i przypuszczają, że Henryk wtedy był nieprzytomny, albo obałamucony przez otaczających go dygnitarzy. Prelegent dowodzi, że testamentem tym chciał Henryk utorować drogę myśli wypielęgnowanej, a w części nawet wykonanej przez Henryka Brodatego i dążył do zjednoczenia dzielnic polskich ze Szlązkiem, a nie oderwania go od Polski. Ostatnia wola Henryka świadczy wprawdzie o zmianie tego księcia, ale dokonała się ona nie na łożu śmiertelnem, ale trzy lata wcześniej, kiedy Henryk odstąpił Przemysławowi ziemię wieluńską, a Przemysław wyjednał u Leszka mianowanie Henryka następcą jego w ks. krakowskiem i sandomierskiem. Jako książę na trzech księstwach starał się Henryk o władzę monarchiczną i o koronę królewską u Stolicy apostolskiej. Ale śmierć przeszkodziła urzeczywistnieniu tego zamiaru. Na łożu więc śmiertelnem postanowił utorować stryjecznemu bratu Henrykowi głogowskiemu drogę do połączenia Polski ze Szlązkiem, Henryk głogowski bowiem, najbliższy krewny Przemysława, był prawnym jego następcą. Myśl, tkwiąca w testamencie Henryka IV., nie została wykonana, albowiem sam Przemysław odstąpił Wacławowi, królowi czeskiemu, prawa swe do ziemi krakowskiej i sandomierskiej.

Mylnem jest, jakoby Wacław był księciem elekcyjnym, lub, że zajął kraje polskie na mocy donacji Gryfiny. Wiadomość o zapisie Gryfiny powstała w ten sposób, że kronikarz czeski Pułkawa słyszał coś o dokumencie Leszka (nie wiadomo, czy autentycznym, czy sfałszowanym) nadającym Sądeckie Gryfinie, a nie znając ani kraju polskiego, a tem mniej nie wiedząc o istnieniu księstwa sądeckiego, podał w swej kronice mylną wiadomość o zapisie księstwa krakowskiego na rzecz Gryfiny, coby było pogwałceniem prawa, niedopuszczającego wdowy do sukcesji w królestwach po zmarłym mężu. Że Gryfina wykazała się przed Wacławem aktem, który ją uprawniał do zamieszkania w klasztorze sądeckim i wykonywania praw książęcych, przysługujących dotychczas tylko Kindze, dowodzi fakt, że występuje ona w klasztorze jako ducissa Sandesensis, równocześnie z zajęciem księstwa krakowskiego przez Wacława. Osadzenie wdowy po Leszku na księstwie sądeckiem było bezprawiem, prostem wdzięcznością, albowiem księstwo to nie było zwykłą darowizną, uczynioną przez Bolesława Wstydliwego na rzecz Kingi, ale stanowiło zabezpieczenie olbrzymiej sumy posagowej, ofiarowanej przez Kingę na obronę kraju w czasie napadów tatarskich, a tem samem stanowiło nieograniczoną jej własność.

W dyskusji zabierali głos dr. Papée, prof. dr. Balzer, który wyjaśnił prawa dziedziczenia w wieku XIII. i prof. dr. Wojciechowski, który podniósł wielką wartość pracy prelegenta dla naszej historji.

Przegląd polityczny.

* Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*: Wszelkie dotychczasowe wskazówki stwierdzają nadzieję, że pochodzące z niewiadomego i podejrzanego źródła odezwy, usiłujące skłonić Polaków do nierozważnych manifestacyj z powodu setnej rocznicy konstytucji 3. maja, nie wywrą żadnego wpływu na zachowanie się polskiej ludności. We wszystkich kołach tejże ludności utwierdziła się rozwaga, a przeto przypuszczać można, że dzień 3. maja przeminie w Królestwie Polskiem bez naruszenia spokoju publicznego.

* W *Dz. Pozn.* czytamy: Donoszą nam, że wciąż nauczyciele Niemcy przysłani tu z nad Renu i Szląska, podają wnioski do rejencji o przeniesienie ich w swe strony rodzinne. Teraz wiemy, że z Średzkiego z dwóch szkół podało wniosek o translokację trzech nauczycieli Niemców. Nie dziwimy się temu wcale, bo widzą oni jak wskutek obecnego systemu, który usunął naukę języka polskiego z szkół ludowych, praca ich jest ciężka a zupełnie bezowocna. Nasi zaś nauczyciele przeniesieni na Zachód, męczą się również, chorują i czują się tam nietyle pożytecznymi, ile tu byliby, gdzie stosunki im są znane.

Należałoby zatem i w tym względzie powrócić do dawnego stanu rzeczy, zwłaszcza, że inaczej rozporządzenie, dozwalające uczyć prywatnie dzieci polskie ich ojczystego języka, nie miałoby przy najlepszych naszych staraniach żadnego skutku. Jak bowiem będzie odbywać się nauka, kiedy brak okropny nauczycieli, posiadających dokładną znajomość języka polskiego? Wychowanie zatem dzieci naszych religijne i moralne, które spowodowało rząd, a bardzo słusznie do wydania rozporządzenia owego z dnia 11. kwietnia, w tym stanie rzeczy nic, albo nie wiele zyska.

* W okręgu sztum ... idzyńskim ponieśliśmy klęskę zaraz p ... h wyborach — pisze *Dz. Pozn.* ... ż wiadomy jest z wszystkich okr ... Wessel zyskał bowiem 6289 gł ... kandydat p. Ossowski 5514, b ... nt 173, socjalista 177 głosów. ... konserwatywny uzyskał zatem 212 głosów po nad absolutną większość. W lutym w roku 1890 otrzymał w głównych wyborach wolnokonserwatywny kandydat b. nadburmistrz poznański 7535, kandydat polski p. Donimirski 7146, socjalny demokrata 237, kandydat centrum 133, a 91 się rozstrzeliło. W wyborach ściślejszych pobił kandydat niemiecki 8795 głosami kandydata polskiego, który otrzymał 8177 głosów. Wobec rezultatu wyborów zeszłorocznych okazuje się, że agitacja polska wyborcza nie dość była rozwiniętą, gdyby bowiem choć liczba głosów oddanych 20. lutego r. z była się zebrała na naszego kandydata, bylibyśmy z tej walki wyszli zwycięsko.

* Boetticher jeszcze przed zamknięciem sesji parlamentu ma się podać do dymisji. Jako następcę jego wymieniają podsekretarza stanu Rottenburga. *Kreuz Ztg.* zaprzecza tej wiadomości, zapewniając, że cesarz sam wyraził Boetticherowi życzenie, aby pozostał w urzędzie. Rickert ma zostać naczelnym prezesem Prus zachodnich.

* Cesarz Wilhelm złożył na pismie gratulacje ministrowi Herrfurthowi, z powodu szczęśliwego przeprowadzenia ordynacji dla gmin wiejskich.

* Powszechnie przypuszczano w Berlinie, że ks. Bismark, który jako kawaler Czarnego orła proszony był na pogrzeb, weźmie osobiście udział w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu, ale się zawiedziono; ks. Bismark przysłał tylko telegram z głęboką kondolencją.

* Reforma ustawy gminnej dla prowincyj wschodnich w Prusiech, została — jak wiadomo — uchwalona, chociaż liczne stronnictwo konserwatywne długo się jej opierało. Z 126 członków tego stronnictwa w izbie poselskiej sejmu pruskiego tylko 18 głosowało przeciw reformie, bo to stronnictwo bądź jak-bądź, gdy przyjdzie do stanowczego głosowania, musi ostatecznie zaprzestać opozycji przeciw ministerstwu. Takiego samego wyniku spodziewa się *Voss. Ztg.* również przy uchwalaniu traktatu cłowo handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami, tem więcej, jeżeli za traktatem przemawiać będzie Caprivi, który w tem stronnictwie ma więcej uznania i miru, niż minister spraw wewnętrznych Herrfurth, lub minister skarbu Miquel, którzy reformę gminną popierali. Wkrótce przyjdzie na porządek dzienny obrad projekt o użyciu „funduszu obrocznego“. Uchwalenie tego projektu jest pewne, bo za nim oświadczą się oba liczne stronnictwa środkowe i konserwatywne wraz z Kołem polskiem; nawet stronnictwo narodowo-liberalne rozpadnie się na dwa obozy, przeto część jego odda swe głosy za projektem.

* Z Petersburga donoszą: Tegoroczne letnie manewry wojskowe, zwłaszcza manewry, projektowane w okolicy Krasnego Sioła, ograniczać się mają do wypróbowania praktycznego rezultatu czynionych w ostatnich czasach studjów technicznych i taktycznych. Natomiast jesienne ćwiczenia floty w zatoce Finlandzkiej będą mieć doniosłe znaczenie; czynione być mają przytem próby z nowego rodzaju torpedami, których wybuch spowodować można za pomocą nowych aparatów, znajdujących się w porcie, także na wielkie odległości. Powiadają, że w ćwiczeniach tych uczestniczyć ma ks. Edynburski. Wyjazd rodziny carskiej do Krymu naznaczono stanowczo na tydzień po Wielkanocy st. st. Zapewniają również, że rodzina cesarska zabawi pewien czas w Moskwie, a to dla zwidzenia tamtejszej wystawy francuskiej. Wreszcie projektowaną jest na sierpień podróż cara do Orenburga, gdzie car razem z w. ks. Mikołajem następcą tronu, który wówczas ma wracać ze Syberji, mają uczestniczyć w jubileuszowym obchodzie trzech-setnej rocznicy istnienia armji kozaków uralskich.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 30. kwietnia. Na wieczornem posiedzeniu komisji adresowej zastanawiano się jedynie nad kilkoma punktami adresu. Przy ustępie dotyczącym ustawy zabezpieczeniach dla robotników, podniósł Kaizl potrzebę zmiany systemu kas chorych, gdyż obecnie obowiązujący jest za drogi. Na wyrażenie tego żądania zgodzono się wraz z referentem.

Ustęp o kolejach żelaznych przyjęto bez zmiany, mimo, iż Kaizl domagał się postawienia wyraźnego żądania decentralizacji kolei państwowych. Referent sprzeciwił się temu ze względu, iż jest to kwestja polityczna, a takich mowa tronowa nie zawierała.

Przy omawianiu spraw miasta Wiednia dotyczących podniósł Kailz, iż należy wyrazić życzenie, aby państwo zaopiekowało się wszystkiemi miastami stołecznemi poszczególnych krajów.

Jaworski nie godzi się z tym wnioskiem, gdyż sprawy Wiednia w adresie poruszone mają wyjątkowe i odrębne znaczenie. Gdyby zaś podobne potrzeby okazały się i dla innych miast, zostaną one poparte w ten sam sposób. Obecna sytuacja wymaga poruszenia jedynie spraw Wiednia.

Karol Schwarzenberg żądał położenia nacisku na wielką ważność wiedeńskiej miejskiej kolei żelaznej, co zostało uchwalone. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

Wiedeń 30. kwietnia. Poprawki lewicy, co do szkoły odrzucono 20 głosami przeciw 15, skutkiem czego Plener oświadczył, że lewica nie może głosować za projektem Bilińskiego i że on (Plener) przedstawił pod koniec debaty własny projekt do adresu.

* * *

Nowa Presse omawiając w artykule wstępnym adresowy projekt Bilińskiego, zachwyca się poprostu jego subtelnościami stylistycznemi. Juścić dodaje, że się na treść nie całkiem godzi i jeżeli adres ten przyjętym zostanie przez izbę, będzie to tryumf stylistycznego mistrzostwa Bilińskiego, ale wcale nie rękojmią rozejmu politycznego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Biała 30. kwietnia. Zatrudnionych przy budowie kolei 150 Włochów wywołało zmowę. Wogóle panuje tu w klasach robotniczych wzburzenie.

Budapeszt 30. kwietnia. Jeden z dzienników szegedyńskich podaje nieprawdopodobną wiadomość, że w Orsowie schwytano mordercę Belczewa. Ma to być Rosjanin, Glikow. Został on wydany Bułgarji.

Berlin 30. kwietnia. W ciągu rozpraw o budżecie szkół przemysłowych zabrał głos Caprivi i podniósł sprawę funduszu welfijskiego. Z dłuższego przemówienia kanclerza wynika, że ministerstwo już od roku dąży do uregulowania tak zarzadu, jak i użytku z dochodów tego funduszu. Dat z ostatnich lat 20 nie ma żadnych, wszystkie bowiem kwity i dokumenta palono. Nie można przecież z tego wnioskować, aby fundusz był marnowany. Przeciwnie, posługiwały się nim różne ministerstwa w sprawach mających na celu dobro Niemiec — a jużcić lepszym był taki cel, jak dozwolić, by był silnym środkiem agitacyjnym w rękach króla Jerzego. Z funduszu tego czerpano na drogi, szkoły, kościoły i przeróżne pożyteczne roboty publiczne. Część funduszu używano na cele bardzo delikatnej natury, jak np. na opłacanie poborów pewnych osobistości, które inną drogą nie mogłyby być za swe usługi wynagrodzone. Gdyby nie fundusz welfilcki, zamiast dawanych państwu na te cele 48.000 marek, potrzeba dziesięć razy więcej.

Obecnie ministerjum nie przedkłada jeszcze żadnych pozytywnych wniosków w tym względzie, w jesieni wystąpi jednak z projektem normującym używalność w tych samych granicach tego funduszu — a pozostawiającym możność kontroli. O zwróceniu go domowi hanowerskiemu mowy być nie może.

Berlin 30. kwietnia. Rosyjskie papiery będą napowrót przyjmowane w zastaw w banku państwa.

Belgrad 30. kwietnia. Hunyady przyjmowany tu jest z wielkimi honorami. Słychać, że nie udało mu się skłonić Natalji do wyjazdu.

Paryż 30. kwietnia. Przedsięwzięto tu ogromne środki ostrożności na 1. maja. Składy broni i amunicji pozamykane; wojsko skonsygnowane.

Rzym 30. kwietnia. W izbie zarzucił Imbriani, że żołnierze schwytali i rozdzielili między siebie w Afryce 35 kobiet. Minister zażądał dowodów, których gdy Imbriani nie mógł dostarczyć, powstał przeciw niemu w izbie taki hałas, iż przewodniczący musiał posiedzenie zamknąć.

Kraków 30. kwietnia. W szpitalu obłąkanych umarła Barbara Ubryk, znana bohaterka pamiętnego procesu Karmelitanek bosych, licząc 85 lat wieku. W szpitalu przebywała od r. 1869.

Wiedeń 30. kwietnia. Cesarz potwierdził wybór dra Prixa na burmistrza m. Wiednia.

Bruksela 30. kwietnia. Syndykat właścicieli kopalni węgla postanowił nie podwyższać ceny węgla, gdyż niechętni mogliby uważać to za prowokację do bastówek.

Wiedeń 30. kwietnia. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei lwowsko-czerniowieckiej postanowiło udzielić 4-guldenową superdywidendę na akcję, co czyni razem 14 zł., czyli 7 prct.

Praga 30. kwietnia. Do „Politik“ donoszą iż w Kładnie urządzono zamach dynamitowy na proboszcza Liszkę. Zamach urządzili zapewne anarchiści. Zwabiono hukiem wybuchu pospieszyły na probostwo liczne tłumy ludzi, tam znalazły 4 okna wyrwane, jakoteż dużo cegieł ze ściany, ale z ludzi nikt nie został ranny.

Wiedeń 30. kwietnia. Wykazanej w bilansie austro-węgierskiego Lloyda nadwyżce dochodów z ruchu w kwocie 994.386 zł. przeciwstawić należy wydatki potrzebne na rozmaite odpisania i przewidziane w statutach dotacje — ogółem 1,632.000 zł. W ten sposób okazuje się deficyt za rok 1890 w kwocie 588.000 zł., a doliczywszy do tego straty poniesione w roku 1989 — wynosi ostateczny deficyt Lloyda 1,030.000 zł.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa całkiem ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Słownik rządowy do rzepaku i cylinder do czyszczenia pszenicy — jeczmienia i owsa — poszukuję do kupienia. Zgłoszenia z opisem szczegółowym poste restante Niżankowice. B. Z.

Zdolny ślusarz maszynowy, tokarz, a zarazem monter, znajdzie stałe zajęcie jako kierownik warsztatu mechanicznego do wyrobu maszyn rolniczych u M. Rogowskiego w Jezierni. 319

Jeleńa powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Apteka w Przemyślanach poszukuje asystenta. 8?2

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie, stręczy służbę i dzierżawy. 324

Poczta Baranów potrzebuje ekspedytorki i telegrafistki do samoistnego prowadzenia poczty. 325

Pianino „Erbara" prawie nowe do wypożyczenia za 5 zł. miesięcznie, Rynek 12, I. piętro. 330

Pewna osoba poszukuje umieszczenia do gospodarstwa i szycia; poste restante M. T. Jarosław. 335

Eine Norddeutsche der polnischen Sprache unkundig — sucht Stelle als Bonne auf's Land. Gef. Offerte bitte unter L. R. 100 an die Expedition der „N. Reforma". Krakau.

Restauracja pierwszorzędna w Galicji z komfortem urządzona z zapasem piwnicznym do sprzedania. Adres ulica Janowska 1. 38. Elżbieta Laszkiewicz, Lwów. 326

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie, poszukuje starszego pomocnika handlowego jako odpowiedzialnego magazyniera. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw adresować do Rafinerji spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie.

C. k. urząd podatkowy w Lisku poszukuje uzdolnionego djetarjusza za wynagrodzeniem dziennem 80 ct. 338

W Strusowie jest 2.000 sztuk drzew i roślin, oraz urzyjnych razem lub pojedyńczo do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli A. Rogalski we dworze tamże. 337

Miłosierdzia! Uprasza matka dwa drobnych dzieci, pozostająca bez utrzymania, w braku życia i wszelkich potrzeb do życia, a nadto nieuleczalnie słaba, udaje się tą do czułych serc Sz. Publiczności o podanie łaskawej ręki pomocy wprost pod adresą: Kantarówka Tarnów. Elżbieta Skórska. 340

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. Sklep. Stajnie. Wozownię. Skład na towary wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertemitema Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5. 196

4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. Sapiehy 9. Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Trzeciego Maja 21, mieszkanie większe, umeblowane wskaże dozorca.

6 pokoi z salonem, nyżą, kuchnią i ogrodem. Piekarska 1. 21 do wynajęcia. 311

Letnie mieszkanie w Snopkowie 3 pokoje na piętrze z kuchnią.

Mieszkania wygodne na lato w parku Cetnerowskim są do wynajęcia. Telefon w miejscu. 339

W Brzuchowicach jest do wynajęcia w całości od 1. maja dom o ośmiu pokojach z przynależytościami lub częściowo po dwa, trzy pokoje z kuchnią. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 332

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3. II. piętro. — K. P.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

Ceylon i Amerykańskiej ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 23.

Ceny w miejscu: 1 kilo zł. 1·90 ct. Na prowincji: 4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008

Najlepsza kawa palona ½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ kl. najlepsz. herbaty. ⅛ kl. najl. okruchów 59 ct. 1 butelka koniaku zł. 2. 1 butelka starki zł. 1. 1. butelka Coctail amer. zł. 1 do 2·50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.

Najserdeczniejsze podziękowanie przesyłam Dyrekcji c. k. Towarzystwa dostaw dla armji, w szczególności nieustrudzonemu w pracy dla dobra przemysłu krajowego p. Bolesławowi Mikulińskiemu, i p. Stanisławowi Niemczynowskiemu, oraz komisji bezpartyjnej za umeblowienie mi dostawy artykułów rymarskich dla c. i k. armji i tychże odebranie.

Stryj, dnia 30. kwietnia 1891.

Wacław Strzemecki, majster rymarski.

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, doskonałe w językach i muzyce. Austrjaczki, Niemki północne, Angielki, Paryżanki, jakoteż Francuzki, bony, kluczniczki, poleca sumiennie ... najlepiej renomowany ... Instytut guwernantek Emily Reisner (założony r. 1869) obecnie: Wiedeń I. Stefansplatz nr. 11.

Rządzca dóbr 1401

kawaler w sile wieku, posiada dostateczną praktykę i doświadczenie w każdej gałęzi gospodarczej jak w rolnej; tak i lasowej, w całowie bydła i koni; zarządzał samoistnie większymi majątkami w Galicji, co wykazać może chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządzcy ekonomicznego kasjera lub kontrolora na pensję lub tantjemę; na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarję.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rządzca dóbr" Lwów, poste restante.

Zakład wodoleczniczy

na Klemensówce

w Zakopanem,

istniejący od lat 12, z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacyj i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki hygieny i terapji i wzgląd na wygody gości kuracyjnych. Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie, odpowiada wszelkim wymogom.

Środki lecznicze: hydropatja, gimnastyka lecznicza z ortopedją, miesienie, elektroterapja i hipnoza.

Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od 3 do 5 zł. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15. czerwca o 10% zniżone ceny.

Kierujący lekarz i właściciel zakładu 1399 Dr. Wenanty Piasecki.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70 poleca HANDEL 1025 b

Alberta Szkowrona *Lwów, Plac Marjacki l. 7.*

KONIAK

vieu Champagne, marka: *Non plus ultra,* prawdziwy francuski, pobudzający trawienie, wzmacniający osoby słabe i rekonwalescentów, rozsyłam cłony i franco, poczta za pobraniem zł. 8·— za 4-litrowe baryłki, lub w koszach po 3 trzydwiercilitrowe flaszki, po zł. 1·80 ct. za flaszkę.

Prawdziwy importowany prima

Jamajka — Rum

po 7·50 beczułka; 1·75 flasz. jak wyżej.

Znakomite słodkie 1042

NATURALNE WINO MALAGA

po 4·90 beczułka; 1·25 flasz. jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

W 100 letnią rocznicę

Konstytucji 3-go Maja

poleca

KSIĘGARNIA Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Ks. Walerjana Kalinki Konstytucja 3-go Maja

(Kwiecień-Czerwiec 1791).

Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucji 3-go Maja. — Zamach stanu.

Cena zł. 1·20 ct., z przesyłką zł. 1·35 ct. 1301

Katalog dzieł francuskich

ze wszystkich gałęzi literatury, których po cenach zniżonych nabyć można wysełane na żądanie gratis i franco. 1394

KSIĘGARNIA I ANTYKW. **Leona Bodeka** we Lwowie, ulica Ormiańska liczba 8.

Buljon

przypomina Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I wyborny 6 „ 50 „ „
Nr. II doskonały 5 „ 50 „ „

Bulion nasz w handlach tylko w formach podkowy z krzyżem sprzedają. 1138

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA jubiler i złotnik, 1002 we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Do Magazynu A LA VILLE DE PARIS

Lwów, plac Halicki 2, nadeszły

Nowości na sezon wiosenny.

1553 Gabryel Stark.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francja departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA. Administracja w PARYŻU, Boulevard Montmartre, 8.

PORA KĄPIELOWA.

W Zakładzie Vichy, jednym z najwy kwintniej urządzonych w Europie, każdy pielęgnuje i natryskiwanie wszelkie dla leczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis), dna, kamienia etc.

Codzień od 15. maja do 15. września: Teatr i koncerty w Casino, Muzyka w parku, Czytelnia s.lon dla dam, salon do gier, do konwersacji, do gry w bilard. Koleje żel. prowadzą do Vichy.

DZIEŁA i BROSZURY

odnoszące się

Konstytucji 3. maja.

	zł.
Czasy Stanisława Augusta przez jednego z posłów sejmu wielkiego. Poznań 1867 str. 89	1·50
Deskur Bronisław. Krótki rys dziejów stronnictwa ludowego w Polsce. W stuletnią rocznicę konstytucji 3. maja. Lwów 1891 str. 82	—10
Dzień Trzeci maja Roku 1791 (ks. Franc. Siarczyńskiego) wydanie drugie z podobizną tytułu pierwodruku. Kraków 1891 str. 187	—75
Falklewicz Karol. O konstytucji 3. maja, wydanie drugie. Lwów 1891 str. 15	—08
Fiakel dr. Ludwik. O konstytucji 3. maja w setną rocznicę jej nadania z 6 rycinami Lwów 1891 142	—20
Kalicka ks. Walerjan. Konstytucja Trzeciego maja (kwiecień-czerwiec 1791). Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do konstytucji 3. maja. Zamach stanu. Lwów 1883 str. 115	1·20
Kołątaj Hugo. O ustanowieniu i upadku konstytucji 3. maja. Lwów 1881 str. 123	1·—
Konstytucja 3. maja, tekst ustawy rządowej, przedrukowany z IX. tomu Volumina legum. Kraków 1891 str. 31	—25
Korwin s. Trzeci maj i Targowica, Materjały do dziejów ostatniego sejmu Rzeczy pospolitej Polskiej. Kraków 1890 str. 240	1·50
Kraszewski J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799, studja do historji ducha i obyczaju 3 tomy. Poznań 1886	19·80
Lelewel Ioachim. Porównanie trzech konstytucji polskich 1791, 1807, 1815. Poznań 1861 str. 108	—50
Schmitt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letnich panowania Stanisława Augusta ostatniego króla polskiego, popularnie napisał ... z 8 rycinami J. Kossaka, W. Eliasza. Kraków 1872 str. 182 oprawne	1·50
Sokołowski dr. August. O sejmie czteroletnim. Lwów 1891 str. 197	—75
Ustawy komisji edukacji narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane w Warszawie r ku 1783, wydał Stanisław Sobieski. Lwów 1872 str. 161	—60
Wegner Leon. Dzieje dnia trzeciego i piątego maja 1791. Poznań 1865 str. 410	3·—
Wysłouchowa Marja. O konstytucji trzeciego maja i przyczynach, które ją wywołały. Lwów 1891 str. 75	—10
Zalewski Michał. Pamiętniki wojskiego wielkiego księstwa litewskiego, posła na Sejm czteroletni. Poznań 1879 str. 370	2·—

poleca księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. 1407



REWOLWERY

angielskie, amerykańskie i belgijskie we wszystkich wielkościach i systemach, poleca znany z taniości i dobrego towaru 1390

od 2·50. magazyn broni myśliwskiej **S. PIELECKIEGO** *Lwów, plac Marjacki liczba 3.*

KNEIPP.

Moje leczenie wodą 1 zł. 56 ct., w oprawie 1 zł. 92 ct., z przesyłką pod opaską 2 zł. 12 ct.

Tak żyć potrzeba 1 zł. 56 ct., w oprawie 1 zł. 92 ct., z przesyłką pod opaską 2 zł. 12 ct.

1389 **KSIĘGARNIA POLSKA** *we Lwowie, plac Halicki l. 14.*

Główny skład 1244 a

Bielizny wełnianej

systemu Dra Jaegera

w Magazynie Schayerów we Lwowie.

Ceny oryginalne fabryczne.

Wydział krajowy. L. 14,089. 1371 a

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą dwa miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych. Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1891.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem

Lwów, dnia 17. kwietnia 1891.

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1006

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ bukowińską
4% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY M. KLARFELD

we Lwowie 1031

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codziennie poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, także posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane: leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 120 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie daje się upustu ubogiemu chorym opatrzonym w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kapl ca z codzienną mszą św.—Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie 1378 **Dyrekcja zakładu.**

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarni Kösla w Hempten.

Sebastiana Kneippa

MOJE LECZENIE WODĄ	TAK ŻYĆ POTRZEBA
2 wyd. 8° 348 str. eg empl. broszurowany zł. 1·56 ct., z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.	w 8° 368 str. egzempl. broszurowany zł. 1·56, z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.

Pod powyższymi tytułami wydane dwa popularne dziełka Księdza Proboszcza Kneippa są jedynem autoryzowanem tłumaczeniem polskiem. Dziełka te obznajamiające z metodą leczenia Ks. Kneippa, które tysiącom najdotkliwszych przedstawiają rezultatów powinny się znajdować w każdym domu.

W krótkim czasie wyjdzie przez tegoż autora w wydaniu polskiem **Atlas roślin** używanych do wodnej kuracji. Ten atlas będzie zawierał wiernie oddane z natury rośliny dla użytku tych, którzy by sami według wskazanej metody leczyć się chcieli.

„Grand-Hotel" K. Zakrzewskiego w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1. Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z Dworca"

„GRAND-HOTEL"

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portier i komissioner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując Wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy Korony" mam niepłonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

1385 *Karol Zakrzewski.*

BANK KRAJOWY

w Zastępstwie Banku dla krajów koronnych

zawiadamia właścicieli

winkulowanych 4% obligacyj gal. Funduszu propinacyjnego

że przeprowadza dewinkulację takowych pod warunkiem, że właściciele sprzedadzą mu dewinkulowane obligacje:

po kursie 90%

Bliższych wyjaśnień udziela się w biurach Banku.

(Przedruk nie będzie płacony). 1406

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.